POLSKA WIERNA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

«La Pologne Fidèle»

Niedziela, dnia 18 maja 1947 r.
ROK III. Nr. 19. (106).

B.D.I.C

INSTYTUCJE SPOŁECZNE ORAZ ROZKAZY PRAWA, ODDALONE OD BOGA, KOŃCZĄ SIĘ WCZEŚNIEJ LUB PÓŹNIEJ DESPOTYZMEM I TYRANIĄ.
Pius XII.

NASZ PROGRAM

NA ROCZNICĘ SPOŁECZNYCH ENCYKLIK PAPIESKICH

STANISŁAW SOPICKI

PRAWIE dokładnie w sto lat po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja pojawił się inny dokument, którego rocznicę również należy uroczyście obchodzić. Mam na myśli encyklikę „Rerum Novarum". Konstytucja 3 Maja 1791 r. była poważną próbą naprawienia socjalnej struktury Polski i wyraźnym krokiem na drodze postępu społecznego, chociaż jej główne znaczenie leży w dziedzinie politycznej. Encyklika „Rerum Novarum" z dnia 15 maja 1891 r. to próba naprawienia gospodarczo - społecznej struktury całego świata i jaśniejący drogowskaz dla ludzi, walczących o prawdziwy postęp społeczny, o prawdziwą, rzeczywistą naprawę i przebudowę.

***

AKTUALNOŚĆ TEOLOGII SPOŁECZNEJ

Wskazania Leona XIII nie straciły swej wartości. Jak dawniej, tak i dzisiaj, powinniśmy sięgać do tego wiekopomnego dokumentu, do tych głębokich myśli i wskazówek, które dał katolikom wielki „Papież Robotników".

Należy pamiętać, że gdy Papież zabiera głos, wyjaśniając stanowisko Kościoła, to przemawia do kilkuset milionów ludzi, żyjących w różnych częściach świata, w różnych, bardzo odmiennych warunkach gospodarczych i kulturalnych. To też encykliki zawierają ogólne, zasadnicze wskazania, a nie szczegółowe, konkretne rozwiązania.

Otóż w encyklice „Rerum Novarum" Leon XIII uwypuklił zasadnicze idee katolicyzmu społecznego. Wystąpił nie tylko przeciw nauce Marksa, lecz także przeciwko tezom ówczesnego liberalizmu, żądającego nieograniczonej swobody w życiu gospodarczym. Papież wykazywał, że potrzebny jest wpływ i kontrola państwa, że konieczna jest pomoc i opieka nad tymi, których ustrój kapitalistyczny zepchnął na dno nędzy. Potępił Leon XIII traktowanie pracy jako towaru, którego cenę regulują tylko prawa popytu i podaży, a etyka nie ma tu nic do powiedzenia. Pisząc o zawieraniu umów Papież stwierdził:

„Jeśli zatem pracownik, zmuszony koniecznością albo skłoniony strachem przed gorszym nieszczęściem, przyjmuje niekorzystne dla siebie warunki, które zresztą przyjmuje tylko pod przymusem, ponieważ mu je narzuca właściciel warsztatu lub wogóle pracodawca, wtedy dokonuje się gwałt, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość".

W równie stanowczych, mocnych słowach pisał Leon XIII o wyzysku, o czasie pracy, o zatrudnianiu kobiet i małoletnich.

Strajków Leon XIII nie potępił zasadniczo, ale uznał je za szkodliwe i dla robotników i dla całego społeczeństwa. To też radził zawczasu usuwać przyczyny strajków drogą rozjemstwa.

Poruszył też Leon XIII szereg innych zagadnień, wszędzie wykazując żywą troskę o los robotnika. Pisał mianowicie:

„Nie należy myśleć, że Kościół tak jest zajęty pracą nad duszami, iż zaniedbuje to, co należy do życia śmiertelnego i ziemskiego. W szczególności, jeśli chodzi o proletariat, to Kościół chce i zdąża do tego, by się podniósł ze stanu nędzy i by zdobył lepsze warunki materialne".

Wielka szkoda, że świat nie posłuchał nauk wielkiego Papieża. Trzeba jednak stwierdzić z żalem, że nawet wielu katolików zlekceważyło encyklikę „Rerum Novarum". Niektórzy nic o niej nie wiedzieli, bo znaleźli się i tacy, co uważali za wskazane przeciwdziałać rozpowszechnianiu jej w masach, uważając ją za zbyt radykalną.

Więc, chociaż po r. 1891 ożywił się ruch chrześcijańsko - społeczny, chociaż powstały liczne związki zawodowe, towarzystwa oświatowe, a także organizacje polityczne, czerpiące swój program z „Rerum Novarum", to jednak naogół przeważały w świecie tendencje, oparte na mylnych, niechrześcijańskich doktrynach. Następstwa były opłakane, a stały się najlepiej widoczne w czterdzieści lat po „Rerum Novarum", w maju 1931 r., gdy Pius XI ogłaszał nową encyklikę, nazwaną od pierwszych słów tekstu „Quadragesimo Anno".

***

WALL STREET — KREML

Świat przeżywał wtedy okres straszliwego kryzysu gospodarczego. Nie był on spowodowany wojną, bo już dawno ucichły echa pierwszej wojny światowej, nie zrodził go brak rąk, bo bezrobotnych liczyło się na miliony, nie brakowało też towarów, bo w niektórych krajach niszczono rzekomo „nadmierne" zapasy żywności. Świat odczuł, że coś się popsuło w maszynerii współczesnego ustroju, że potrzebna jest wielka, gruntowna naprawa.

A wtedy, jedni zwrócili oczy ku nowojorskiej Wall Street, drudzy ku Kremlowi. Wall Street, siedziba wielkich banków i giełd, środowisko milionerów i miliarderów, ulica, symbolizująca rządy złota i kapitału — oto, skąd oczekiwano ratunku. Kto jednak uważnie przyglądał się rzeczywistości, ten widział, że w tym bogatym i potężnym kraju też zdarzają się wielkie katastrofy ekonomiczne, robotnik nie jest pewny swej przyszłości, a bezrobotnych jest kilkanaście milionów.

Drudzy wpatrywali się w Kreml. W Rosji szczycono się zniszczeniem kapitalizmu i zorganizowaniem „raju proletariatu". Zerwano zupełnie z tezami liberalizmu, z doktrynami obrońców kultu złota i finansjery i wprowadzono w życie hasła Marksa i Lenina. Lekarstwo okazało się gorsze od choroby. Rosja stała się krajem nieopisanej nędzy, straszliwej tyranii i wyzysku robotnika.

***

NASZ PROGRAM

My, katolicy, wiemy jednak, że dla świata drogowskazem nie musi być ani Kreml, ani Wall Street. Ludzkość nie musi wybierać tylko między programem komunistycznym a kapitalistycznym. Ma bowiem przed sobą jeszcze jeden program i to program konsekwentny, przemyślany, głęboki, bo wypływający z nauki Kościoła, bo oparty na etyce chrześcijańskiej.

Oby ludzkość nabrała nareszcie zaufania do tego programu! Oby przestała błąkać się po manowcach i lekceważyć wskazania instytucji, która przetrwała dwa tysiące lat! Zaiste, w porównaniu z nauką Kościoła, różne doktryny i teoryjki są niemal efemerydami. Mówi się o nich przez lat kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt, ale potem idą w zapomnienie. A katolicyzm trwa i zwycięsko wychodzi z wszystkich burz dziejowych.

W rocznicę „Rerum Novarum" postanówmy sobie, że przyczynimy się do zwycięstwa tego trzeciego, jedynie słusznego programu, który korzeniami tkwi w Ewangelii, a rozwinięty został przez Leona XIII i Piusa XI. Postanówmy sobie, że nie będziemy bezczynni i neutralni. Stańmy pod sztandarem katolicko-społecznym. Niech on nas prowadzi w marszu po drogach prawdziwego postępu, ku wielkiej, rzeczywistej naprawie i przebudowie naszej Ojczyzny.

Stanisław SOPICKI.

WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO!...

Tegoroczne uroczystości 3-majowe, urządzone przez Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji, przy współudziale organizacyj C. Z. P., skupiły rodaków - tułaczy wokoło idei prawdziwej Wolności i Niepodległości Kraju. Obchody te wypadły szczególnie imponująco w Paryżu i w Lille. Fotomontaż nasz przedstawia fragmenty uroczystości, jakich świadkiem było w dniu Święta Narodowego miasto Lille: nabożeństwo w kościele St Etienne i składanie wieńców przy pomniku poległych. Poniżej widzimy sylwetkę prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego — p. J. Szambelańczyka, obok którego stoi jedenz druhów KSMP. m. oraz — na samym dole — zespół uczestniczących w obchodzie druhen K. S. M. P. ż.

DOBRA NOWINA

NIEDZIELA PO WNIEBOWSTĄPIENIU

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadczyć będzie. I wy świadczyć będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; i owszem taka godzina nadchodzi, że każdy, co was zabijać będzie, poczyta to sobie za przysługę uczynioną Bogu. Ale to wam czynić będą, bo nie znają Ojca, ani mnie. A ja wam to powiedziałem, abyście, gdy ten czas nadejdzie, wspomnieli sobie, że ja wam to mówiłem.

DUCH I CIAŁO

Wniebowstąpienie Pana Jezusa rozwiązuje ważne zagadnienie światopoglądowe: jaka jest wartość ducha ludzkiego i ciała? Poprzez wieki człowiek męczy się, stawiając sobie pytania: czy ciało, podlegające trójwymiarowi, stanowi całego człowieka? Czy też przeciwnie — cały człowiek streszcza się w duchu? Jaki stosunek istnieje między duchem i ciałem?

Pytania te stawiało sobie każde pokolenie ludzkie i różne znajdywało rozwiązania. Jedni twierdzili, że całego człowieka można zrozumieć tylko poprzez ciało. Inni zaś, gardząc ciałem, widzieli w duchu rozwiązanie zagadki ludzkiej. Jakie stanowisko zajęła religia chrześcijańska w tych rozrywkach myślowych? Chrystianizm nie potępia ani ducha, ani ciała. Według naszego światopoglądu, *cały człowiek tkwi w duchu i w ciele.* Jest rzeczą charakterystyczną dla myśli chrześcijańskiej to poszanowanie rzeczywistości. Uznaje ona zjawiska skonstatowane. Może ich współistnienie nastręczać trudności. Może dziwić. Może być niewygodne. Chrześcijanin jednak nie cofnie się z raz zajętego stanowiska: nie my stwarzamy zjawiska, ale one się nam narzucają.

Nasamprzód, narzuca się naszemu poznaniu *ciało.* Nic dziwnego, że, żyjąc wśród trójwymiarowych zjawisk, człowiek będzie dopasowany do natury swego bezpośredniego otoczenia. Będzie żył w pewnym określonym miejscu, zajmował pewną znaną płaszczyznę, poruszał się w ustalonym czasie. Podobny w tym jest do głazów, minerałów, roślin i zwierząt. Ogólne zarysy planu świata materialnego i jego prawa odzwierciedli człowiek w swoim ciele.

Ale człowieka sama materia trójwymiarowa nie tłumaczy. Wyodrębnia go od swego środowiska myśl, zdolna do rozumowania, postępu. Człowiek przeniósł się z jaskini do szałasu; z szałasu — do domu palowego; później budował zamki warowne, pałace; teraz zamieszkuje wygodne wille. Tymczasem, działalność zwierzęcia nosi na sobie cechy ograniczenia w działaniu, wykluczające wszelki postęp. Myśl ludzka, przekraczająca warunki miejsca i czasu, przezwycięża trójwymiar. Tworzy świat pojęć. Buduje religię, opierając się na rozumowaniu przyczynowym. Kieruje się w swoim postępowaniu etycznymi zasadami powszechnymi. Opanowuje dobrowolnie popędy rodzajowe. Działa wbrew instynktowi samozachowawczemu, poświęcając świadomie szczęście osobiste dobru bliźniego, rodziny, narodu. Te wszystkie objawy działalności ludzkiej nie mogą być wytłumaczone samym ciałem. Wypływają z pewnej zasady, mającej w człowieku oparcie. Ukazuje się ona jako myśl, jako działalność, niczym nieograniczona, jako postęp, jako religia, jako twórczość, jako czyn heroiczny, jako świadoma bezinteresowność, jako instynkt rodzajowy, dobrowolnie opanowany. Są to objawy *ducha ludzkiego.* Myśląc o nich, nasuwa się na myśl *powiedzenie Pascala:* Człowiek: słaba istota, trzcina, uginająca się pod naporem wiatru. Byle zdarzenie może pozbawić go życia: powiew wiatru, kropla wody. Ale, gdyby nawet cały świat spadł na niego i, miażdżąc, przykrył swymi gruzami, to człowiek większy od niego. Bo świat nie ma świadomości swej siły, a człowiek wie, że umiera. Cała wielkość człowieka płynie z myśli... — Tak, mniej więcej, mówił Pascal. Myśl ludzka, źródło naszej wielkości, jest czynnikiem ładu w naszym życiu. Przyjmujemy ten ład tak, jak uznajemy ciało. Cały człowiek tkwi zarówno w ciele, jak i w duszy.

Chrystus Pan, żyjąc na ziemi, działa całym Swoim człowieczeństwem. I Jego ciało i Jego dusza bierze udział w dziele zbawienia człowieka. Nic dziwnego, że w triumfie Zmartwychwstania i w radości Wniebowstąpienia uczestniczy cały Chrystus: Bóg-Człowiek, z bóstwem, duszą i ciałem. Ponieważ Chrystus Pan jest wzorem doskonałości ludzkiej, więc między Jego duchem i ciałem panuje wielka harmonia. Ideał ludzki, osiągalny przez całego człowieka, nigdy w Nim nie został zachwiany. Działalność zewnętrzna Chrystusa nosi na sobie piętno mocy. Jest bohaterem, dającym Swe życie jako okup zbawczy za swych słabych braci. Jego myśl stwarza najpiękniejszą etykę ludzką. Zasady postępowania, objawione człowiekowi przez Niego, zostały przyjęte z wdzięczną lojalnością przez jednych, — z niechęcią przez innych. Jednak triumfuja po dziś dzień w sercach najszlachetniejszych, dla których świat ma o tyle sens, o ile spełnia przykazania sprawiedliwości, miłości ogólno-ludzkiej, równości wobec prawa, wolności synów Bożych. Świat bez tyranów, bez krzywdzicieli, bez wyzyskiwaczy, to świat, odrodzony przez naukę Chrystusa. Mógł on żądać takiego porządku. Zapoczątkował go bowiem na samprzód w Swoim własnym życiu. Do dziś dnia, co najszlachetniejszego w człowieku, czerpiemy z wielkości Chrystusowej nauki i czynu.

Tymczasem, patrząc na stosunek ducha i ciała w każdym człowieku, widzimy wielką walkę, niezgodę zmagania. *Ciało często żąda niewoli dla ducha.* Duch, chcąc podporządkować ciało prawom słusznym, ulega czasami zwycięskim zmysłom. Po upadku tęskni za idealnym porządkiem, uznawanym przez rozum i wiarę. Dźwiga się, zdobywa sie na chwilę bohaterstwa. To znów się chwieje i upada. Walka wewnętrzna między duchem i ciałem wypełnia historię ludzką. Każdy z nas jest jej uczestnikiem i świadkiem. W przystępie szczerości powtarzamy za wielkimi naszymi poprzednikami na drodze życia: widzę dobro i uznaję je — a mimo to, skłaniam się ku złu.

To bolesne doświadczenie, spowodowane grzechem pierworodnym, skłaniało chrześcijan do akcji przeciwko ciału. Tak, jak sportowiec, stosuje często męczącą zaprawę, by osiągnąć dobrą formę na czas zawodów, podobnie chrześcijanin, uznając prawo ciała, nie pozwala mu przekraczać granic, wyznaczonych przez rozum i etykę. Widzieliśmy bohaterów, wyrzekających się przyjemności życia, by łatwiej wprowadzić harmonijne współżycie duszy i ciała.

Ale byli i tacy, co, walcząc z nadużyciami zmysłów, zapomnieli, że i ciało jest tworem boskim. Należy utrzymać je tylko w ramach prawa. Wówczas Chrystus, wstępujący do Nieba z duszą i ciałem, będzie naszym wzorem. I nasza dusza i nasze ciało kiedyś staną przed obliczem Jego. Jednak, by wyjść zwycięsko z Jego sądu, musisz być już teraz bohaterem. Bo uznając prawa ducha i prawa ciała, skazujesz się na twórczą walkę. Wyjdziesz z niej pełnym człowiekiem. Bóg zatryumfuje w twym życiu. Bo nie lęk, ale zaufanie Bogu i własnym siłom, od Boga pochodzącym, zapewni ci zwycięstwo ducha i ciała, tworów Bożych, nad złem.

O. Jacek DĄBROWSKI O.M.C.

KOMUNIKATY
Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

J. Em. Ks. Kardynał Sapieha w Paryżu. — J. Em. Ks. Kardynał Adam Stefan Sapieha, Książę Metropolita Krakowski, przybył w sobotę, dnia 10 maja br., do Paryża, skąd, po 4-dniowym pobycie, wyjechał w sprawach ściśle kościelnych do Rzymu.

O Polską Misję Katolicką w Szkocji. — Na ostatniej konferencji Episkopatu Szkockiego omawiano m. in. sprawę powołania do życia Polskiej Misji Katolickiej, która by zajęła się zorganizowaniem w tym kraju duszpasterstwa wśród Polaków, przechodzących do życia cywilnego. Podlegałyby jej przede wszystkim 3 największe ośrodki polskie w miastach Edinburgh, Glasgow i Dundee. Szczególnie gorącym zwolennikiem utworzenia tej Misji Katolickiej jest wypróbowany przyjaciel Polaków — arcybiskup St. Andrews i Edinburgh — J. Em. ks. J. A. Mac Donald.

Rada Katolicka Pomocy Polakom. — Utworzona w Anglii z inicjatywy J. Em. Ks. Kard. Griffina Rada Katolicka Pomocy Polakom, obrała miesiąc maj na przeprowadzenie szerokiej akcji dobroczynnej, zarówno duchowej, jak materialnej, wobec Polaków, znajdujących się w Kraju i na wychodźtwie.

12-letnia Święta. — W niedzielę, dnia 27 kwietnia br., odbyła się w bazylice św. Piotra w Rzymie beatyfikacja błogosławionej Marii Goretti, 12-letniej męczenniczki, która zginęła w obronie swojej cnoty we Włoszech w 1902 roku.

Powieść Kard. Wisemana tematem filmu. — Wytwórnia „Universalia" rozpocznie w czerwcu w Rzymie prace nad filmem „Fabiola", osnutym na tle słynnej powieści kard. Wisemana. Reżyserię tego filmu, przenoszącego nas w pierwsze czasy chrześcijaństwa, objął Aleksander Blasette.

Wersję francuską opracowują Karol Mere i Jan-Jerzy Auriol. Ta sama wytwórnia „Universalia" przygotowuje się do nakręcenia filmu w 3 językach, na temat życia św. Ignacego Loyoli. Akcja toczyć się będzie we Francji, we Włoszech i w Hiszpanii.

Przed Kongresem Mariańskim w Ottawie. — Za zgodą Ojca św. podczas Kongresu Mariańskiego w Ottawie (18. — 22. VI. br.) będą się odprawiały bez przerwy msze św. od chwili rozpoczęcia uroczystości aż do ich zakończenia. Organizatorzy Kongresu przypuszczają, że w ostatni dzień Zjazdu, podczas nabożeństwa, celebrowanego o północy na wolnym powietrzu, przystąpi do Stołu Pańskiego 100 tysięcy osób.

Islandia dała Kościołowi 3-go kapłana. — Dnia 24 maja w katedrze w Reykjawik, Wikariusz Apostolski Islandii, Mgr. Gummarson, udzielił święceń kapłańskich księdzu Hakon Loftsson'owi. Neoprezbiter jest 3 kapłanem tego kraju od czasów reformacji.

O zwycięstwo chrześcijańskiej myśli społecznej. — W łączności z całym światem katolickim, obchodzącym corocznie w maju rocznicę wydania encyklik papieskich „Rerum Novarum" oraz „Quadragesimo Anno", Kolonia Polska w Paryżu zebrała się licznie w niedzielę, dnia 11 maja br., w swoim kościele na mszy św., odprawionej przez ks. Mariana Gutowskiego w intencji zwycięstwa chrześcijańskiej myśli społecznej, podczas której kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Red. Fl. Kaszubowski.

Naczelny Kapelan Komendy Gr. Ob. Rozm. we Włoszech w Paryżu. — Ks. major Wojciech Rojek, naczelny Kapelan Komendy Gr. Ob. Rozm. — Italia przybył do Paryża w celu omówienia spraw, związanych z duszpasterstwem b. polskich żołnierzy II-go Korpusu, mieszkających we Włoszech.

Polska pielgrzymka do Lyonu. — Dorocznym zwyczajem, w 2-gie święto Zesłania Ducha św., dnia 26 maja br., odbędzie się Polska Pielgrzymka Regionalna do Sanktuarium Matki Boskiej na Fourviere w Lyonie. Weźmie w niej udział przedstawiciel J. Em. ks. Kard. Gerlier. — J. E ks. Biskup A. Ancel. Kazanie do pielgrzymów wygłosi Ks. Rektor Cegiełka.

POLSKA PIELGRZYMKA NARODOWA DO LOURDES
pod przewodnictwem Ks. Dr. CEGIEŁKI, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji

GRUPA PÓŁNOCNA.

Według komunikatu, który się ukazał w „Polsce Wiernej", Polska Pielgrzymka Narodowa do Lourdes tego roku odbędzie się w dniach od 3-go do 9-go sierpnia (od niedzieli do soboty, czyli jeden dzień dłużej, niż w roku ubiegłym).

Mówię już dzisiaj o tej pielgrzymce, by wstrzymać Polaków od brania udziału w pielgrzymkach francuskich, a zachęcić ich do przyłączenia się do naszej Narodowej — Polskiej.

Zresztą, warunki naszej pielgrzymki są te same i tak wygodne, jak pielgrzymek francuskich.

Chodzi jednak o zgrupowanie 400 pielgrzymów — Polaków dla uzyskania specjalnego, bezpośredniego pociągu Lens — Lourdes. Dlatego już teraz apeluję do Kochanych Rodaków, a zwłaszcza do Czcigodnych Duszpasterzy Polskich, by zainteresowali się tą tradycyjną pielgrzymką.

Przy uzyskaniu pociągu specjalnego warunki będą następujące:

Podróż jednej osoby Lens — Lourdes z utrzymaniem kompletnym (włącznie z odznakami, przewozem walizek z dworca do hoteli, i t. d.) wyniesie maksymalnie 3-cią klasą — 3.600 fr. — 2-gą klasą — 4.300 fr.

Uważam za zapisanego pielgrzyma, który wpłaci u Duszpasterza Miejscowego kwotę 2.000 fr. do dnia 15-go czerwca.

Wszelkich informacji prywatnych można zasięgnąć u kierownika pielgrzymki, niżej podpisanego, z załączeniem w liście koperty z adresem zwrotnym i znaczkiem. Również chorych należy zgłosić listownie (podać płeć i wiek chorego oraz rodzaj choroby).

Spieszmy jaknajliczniej do Lourdes, by przy grocie Massabielskiej wyprosić potrzebne łaski dla naszego Wychodźtwa!

Ks. KĘDZIERSKI
Presbytere — Mazingarbe
(Pas de Calais)

B.D.I.C

SZERMIERZ POSTĘPU

SPRAWOZDANIE Z PRZEBIEGU OBRAD III-go KONGRESU MIĘDZYNARODOWEGO POD HASŁEM: „MATKA — SZERMIERZ POSTĘPU LUDZKOŚCI" (LA MERE—OUVRIERE DU PROGRES HUMAIN).

MACIERZYŃSTWO! W tym słowie jest cały świat!

(p. Woyla — Grecja).

W dniach od 26 kwietnia do 2 maja odbył się, zorganizowany przez Związek Społeczno - Obywatelski Kobiet we Francji, III-ci Kongres Międzynarodowy pod hasłem: „Matka — szermierz postępu ludzkości".Obradowano w salach U. N. E. S. C. O., przy udziale przedstawicielek 29 narodów. W Kongresie wzięła również udział delegacja Polek, której Przewodniczącą, a jednocześnie członkiem Komitetu Organizacyjnego, była b. posłanka Wanda Ładzina.

W skład delegacji polskiej wchodziły pp: I. Biesiekierska, J. Jackowska, I. Jost, J. Pułaska, J. Kochan - Rawicz, mec. I. Ruszkowska, M. Zabiełło, dr. Zdziarska Zaleska.

Celem obrad Kongresu było wszechstronne omówienie problemu matki: opiekunki, strażniczki domowego ogniska, wychowawczyni, szermierza postępu ludzkości. Jednym z postulatów było umożliwienie rodzinie życia i takich zarobków ojca, któreby pozwoliły matce zająć się całkowicie zagadnieniem wychowania dzieci.

Wychodząc z założenia, że matka jest wybitnym czynnikiem w wspaniałym dziele kształtowania duszy i umysłu, a w pewnym stopniu i rozwoju fizycznego młodego pokolenia ,przez co przyczynia się do ulepszenia ludzkości, Kongres poświęcił wiele uwagi jej życiu moralnemu i umysłowemu w myśl zasady, że „każdy może dać drugiemu tylko to, co uprzednio sam posiadł" **Przedmiotem obrad Kongresu** było życie Matki, rozpatrywane pod różnymi kątami widzenia: moralnym, umysłowym, gospodarczym, politycznym i prawnym.

Kongres rozpoczął się w sobotę po południu — dnia 26 kwietnia. — Na wstępie odczytano **depeszę Ojca św. Piusa XII**, którą w tłumaczeniu tu przytaczamy: „W przededniu otwarcia Kongresu Międzynarodowego pod hasłem: „Matka — szermierz postępu ludzkości", Jego Świątobliwość, żywiąc wielkie zainteresowanie dla tak ważnego tematu, ponawia najlepsze pozdrowienia i błogosławieństwa dla zasłużonego Związku społeczno - obywatelskiego Kobiet, wyraża ojcowskie życzenia dla uczestników kongresu i zanosi modły o światło Boże, aby prace Kongresu były owocne i zbawienne". — Montini — Podsekretarz Stanu.

Otwierając pierwsze posiedzenie, **p.Flory**, prezes „Tygodni Społecznych" (Semaines Sociales) podkreślił m. in. tragiczne warunki uchodztwa, rozsianego obecnie po całym świecie, a określanego nazwą: „Displaced Persons".. „Jest niezbędnym — powiedział z naciskiem p. Flory — odnaleźć ludzkie i chrześcijańskie podejście do tych strasznych sytuacji, które, jak dotychczas, nie wywołują nawet normalnych odruchów".

W niedzielę, w Wielkim amfiteatrze Sorbony podczas meetingu delegatki wszystkich narodów otrzymały medale dla odznaczenia najpiękniejszego dzieła literackiego o Matce.

Szereg uczestniczek Kongresu wystąpiło na prośbę organizatorek w strojach ludowych. Krakowski kostium ślubny panny młodej przyjęty został z entuzjazmem. P. Butillard, przewodnicząca Zw. Społeczno - Obywatelskiego Kobiet, powitała wchodzącą krakowiankę słowami: „Voila notre chere Pologne!". poświęcając kilka ciepłych słów osobie p. Ładziny, jej pracy we Francuskim Czerwonym Krzyżu i jej ofiarności społecznej.

*

OBRADY

Rozpoczęły się **obrady. Na** porządku dziennym znalazło się **życie Matki.**

Delegatka **polska**, dr. M. Zdziarska-Zaleska, w referacie swym nakreśliła obraz Matki - Polki w okresie od 1939 r. do chwili obecnej.

Kobieta polska, matka, pozostawiona samej sobie wskutek wypadków wojennych, obarczona rodziną — stała się tej rodzinie ostoją moralną i materialną. Obciążona nadmiernymi i ponad jej siły obowiązkami, wywiązywała się doskonale ze swoich zadań, a, pracując ciężko na utrzymanie rodziny, nie zapomniała nigdy o najważniejszym swym obowiązku — wychowawczym .

Matka polska partycypowała potrójnie w akcji przeciw najeźdźcy: 1) wyrażając swą zgodę na udział dzieci w ruchu podziemnym, 2) współuczestnicząc w organizacji tajnego nauczania, 3) ofiarowując swój dom dla celów ruchu podziemnego (składy broni, drukarnie, zebrania). W związku z tym do ciężarów dnia powszedniego, do trosk materialnych, wkradł się nowy dręczący element: niepokój o najbliższych.

Zaczęły się deportacje kobiet. Kobieta polska opuszczała dom, niekiedy drobne dzieci spokojnie, bo wiedziała, że inne matki zajmą się pozostałymi na wolności dziećmi.

Obecnie tysiące kobiet znajduje się nadal w tragicznych warunkach rodzinnych. Wielu żywicieli rodzin przebywa jeszcze w obozach koncentracyjnych i po więzieniach. Te kobiety, które miały szczęście połączyć się z mężami, zaczynają powoli odbudowywać ogniska rodzinne. W warunkach zniszczenia, braku mieszkań — jest to znowu zadanie niezwykle ciężkie, zwłaszcza, że kobieta polska często jest zatrudniona poza domem, pracując od 10 do 18-tu godzin na dobę.

Pamięta ona jednak, że formowanie przyszłego pokolenia należy do niej; nie zaniedbuje swego obowiązku wychowawczyni. Kobieta Polska nie chce, aby jej dzieci były wychowywane w uczuciach nienawiści społecznej, głoszonych przez komunizm. Zwraca się więc do Sióstr z Zachodu o pomoc, któraby, stwarzając warunki wolności osobistej, dała jej możność wychowania dzieci w uczuciach miłości Boga, Ojczyzny, Bliźniego i Całej Ludzkości.

Przemówienie dr. Zdziarskiej - Zaleskiej było przerywane częstymi oklaskami. Na wiadomość, że prelegentka jest byłą deportowaną z Ravensbrück, sala zgotowała jej spontaniczną owację.

Poniedziałkowe popołudnie poświęcono rozpatrzeniu **życia fizycznego matek.** W referacie swym **dr. Marchand** (Francja) podkreśliła, że brak mieszkań, niepewność jutra, nieodpowiednie odżywianie, wyczerpuje nadwątlone warunkami wojny, siły fizyczne kobiet. Matka żyje dziś pod znakiem zmęczenia, co osłabia jej system nerwowy i utrudnia pracę wychowawczą.

Skolei **Mrs Bowers** (Anglia) — (Zw. Matek Kat.) poświęciła swój odczyt, utworzonym przez Angielki — Domom wypoczynkowym dla matek.

We wtorek Kongres rozpatrywał **warunki życia moralnego i umysłowego matek.**

Wychodząc z założenia, że przyszłe pokolenia będą takimi, jak je wychowają dzisiejsze matki, p. **Van Nispen** (Holandia — Akcja Katolicka) oświadczyła, że matka - katoliczka winna stać się obecnie więcej, niż kiedykolwiek, czynnikiem jedności rodzinnej i ośrodkiem życia. Instynkt miłości i poświęcenia właściwy jest każdej matce. Powinien on być kierowany i równoważony jej wartościami moralnymi i umysłowymi.

Przy omawianiu **udziału matek w życiu gospodarczym** zwrócono uwagę na to, że praca domowa kobiet nie jest należycie doceniana, tym niemniej wywiera ona wielki wpływ na stan gospodarczy Kraju. Stwierdzono również, że właściwe miejsce i rola kobiety jest przede wszystkim w domu, ponieważ tam: „wykuwają się losy narodów".

W środę, dnia 30-go IV. **J. Em. Ks. Kard. Suhard** odprawił w swej prywatnej kaplicy Mszę św. na intencję uczestniczek Kongresu, poczym udzielił audjencji obecnym na nabożeństwie delegatkom. Tego samego dnia kongresistki zostały przyjęte na Ratuszu przez p. **Vergnolle**, prezesa Rady Miejskiej. Obecny był tu również p. **Verlannes** — prefekt departamentu Sekwany. P. **Vergnolle** zwrócił się do matek całego świata z gorącym apelem o krzewienie w duszach dzieci poczucia sprawiedliwości społecznej i powszechnego braterstwa.

Na życzenie p. Butillard odpowiadały p. Vergnolle w imieniu cudzoziemek: p. Ładzina i p. Van Den Heuvel (Belgia). O godz. 13.30 przewodnicząca naszej delegacji wygłosiła **przemówienie przez radio** w języku polskim, przesyłając siostrom w Kraju wyrazy podziwu dla ich bohaterskiej postawy i pozdrowienia od rodaczek, uczestniczących w Kongresie.

W środę po południu rozpatrywano **sprawę instytucji społecznych:** zastanawiano się nad tym — 1) czego mają prawo oczekiwać matki rodzin od powołanych do życia specjalnie dla nich instytucji społecznych, i 2) co mają matki rodzin dać od siebie tym instytucjom, aby wznowić celowość ich istnienia.

O godz. 6 po poł. **Pani Bidault** wydała przyjęcie w salonach M. S. Z. dla uczestniczek Kongresu, po którym delegacja polska przyjmowała herbatą liczne delegatki.

W czwartek, 1-go maja, omawiano sprawy, związane z udziałem kobiet w życiu politycznym. Stwierdzono doniosłość roli kobiety w życiu samorządowym i politycznym. Obradom tym przysłuchiwali się Mgr **Courbe**, sekr. gen. Akcji Kat. i **p. Peyrolles**, wice-przewodnicząca Zgromadzenia Narodowego.

Po południu omawiano **Ustawodawstwo.** — Przewodniczącą posiedzenia była **p.** Wanda Ładzina.

Delegatka nasza — **p. Mec. Irena Ruszkowska** zreferowała sprawę nowego prawa małżeńskiego w Polsce, które wprowadza śluby cywilne. Nadmieniła, że społeczeństwo niechętnie przyjęło tę ustawę, że w dalszym ciągu Polacy i Polki zawierają małżeństwa w Kościele, podkreślając w ten sposób charakter sakramentalny tego związku. W dziedzinie ustawodawstwa społecznego nie dokonano od wojny większych zmian, dotyczących opieki nad matką i dzieckiem. Polska bowiem zawsze była krajem prawdziwie demokratycznym, który wprowadzał ustawy społeczne wcześniej, niż inne państwa, jak to było np. z ustawą o pracy młodocianych i kobiet, referowaną przez posłankę Ładzinę.

*

WNIOSKI

Na posiedzeniu końcowym, pod przewodnictwem **p. Piroux** z U. N. E. S. C.O., **p.** p. Butillard i sen Baers (Belgia) przedstawiły **dezyderaty Kongresu**. Wszystkie wnioski podkreślają zasadniczą rolę matki w życiu rodzinnym, społecznym i obywatelskim, jako czynnika, strzegącego pokoju. Obecny podczas całego posiedzenia na sali Nuncjusz Apostolski **Ks. Arcybiskup Roncalli**, przemówił do zebranych, oceniając pozytywnie uchwały. Kongres zakończyło przyjęcie w dniu 2-gim maja, wydane przez delegację chińską w salach U. N. E. S. C. O., podczas którego wykonano utwory Szopena i pieśni chińskie.

Z charakterystyczniejszych **wniosków zanotujmy następujące :**

1) Międzynarodowy Kongres Matki w imieniu Matek świata całego protestuje jaknajenergiczniej przeciwko istnieniu obozów koncentracyjnych, w których przetrzymuje się bez wyroku sądu osoby,, pozbawiając w ten sposób dzieci opieki rodzicielskiej. Fakty te, jako poniżające człowieka, winny ustać.

Matki z całego świata ufają, że rządy państw wezmą pod uwagę ich pełen oburzenia protest.

2) Uczestniczki Kongresu biorą żywy udział w cierpieniach kobiet, które są zmuszane do przebywania poza granicami swego Kraju. Obiecują im w każdej trudności życiowej pomoc moralną i materialną.

Dla przeprowadzenia swych dezyderatów Kongres powołuje do życia „ŚWIATOWĄ ORGANIZACJĘ MATEK" (Le Mouvement Mondial des Meres), która przyczyni się do istotnej realizacji wniosków Kongresu, pracując nad polepszeniem warunków życia fizycznego, moralnego, intelektualnego, gospodarczego, społecznego i politycznego, niezbędnych dla „Matki — Szermierza Postępu Ludzkości".

Irena Biesiekierska,

Irena Biesiekierska

Stanisława **HULANICKA.**

Swięty Augustyn

(Ciąg dalszy). Rozmowa przeciąga się do rana, a kończy podniesieniem myśli do Boga! Z tych rozmów powstały traktaty.

Takimi przykładami, ilustrującymi dawnych ludzi mierzy się obojętność nas, współczesnych: czybyśmy zdolni byli nad dociekaniami praw przyrody spędzić całą noc?...

Są to jednak zainteresowania wtóre. „Teraz — pisze Św. Augustyn — moje dobra nie były zewnętrzne, oczy ciała nie szukały ich w promieniach słońca... Och! gdybyż ludzie mogli widzieć to światło wieczne, wewnętrzne, którego zakosztowałem".

Najgłówniejszym zajęciem Św. Augustyna w Cassiciacum jest pogłębianie wiary i przygotowanie się do chrztu. W owym czasie nie był jeszcze ustalony obowiązujący chrzest zaraz po urodzeniu dziecka i nawet w chrześcijańskich rodzinach sakrament ten przyjmowano w dojrzałym wieku. Św. Hieronim został ochrzczony, gdy miał, jeżeli się nie mylę, 17 lat.

Uroczystość trwała kilka dni i zazwyczaj odbywała się na Wielkanoc. Dnia 22 kwietnia 387 r. w W. Czwartek Augustyn wraz z Alipiuszem, Adeodatem i innymi katechumenami odmówił Credo w obecności wiernych w mediolańskiej bazylice. Wielki Piątek i Wielka Sobota stanowiły dwa dni ścisłego postu. W W. Sobotę wieczór Św. Ambroży, biskup mediolański, odmówił egzorcyzmy nad katechumenami którzy przysięgali posłuszeństwo przykazaniom bożym. Poczem rozpoczynało się nabożeństwo: czytanie Pisma i psalmów, trwające całą noc. Nad ranem, po uroczystym wyrzeczeniu się szatana i spraw jego, zanurzano katechumenów w chrzcielnicy i, jak atletów (przyszłych bojowników bożych), namaszczono oliwą, a po dokonaniu chrztu i bierzmowania przyoblekano na znak niewinności w białą szatę, którą w przeciągu tygodnia nosili. Następnie biskup umywał im nogi. Po tej uroczystości, z zapalonymi świecami w ręku, udawali się procesjonalnie do bazyliki (chrzcielnica stanowiła osobny budynek), śpiewając „Gloria". Następowała Msza Wielkanocna i komunia pod dwoma postaciami. Katechumeni dostawali jeszcze mleko z miodem, jako dziedzice ziemi obiecanej i w przeciągu tygodnia obowiązani byli uczęszczać dwa razy dziennie do bazyliki na modlitwy.

VII.

W POWROTNEJ DRODZE

Po podaniu się do dymisji i przyjęciu chrztu nic już Augustyna nie zatrzymywało w Italii. Zdecydował się powrócić z rodziną do Afryki. W tym celu przybył do Ostii i zamieszkał w domu, nad Tybrem położonym. Ostia była portem Rzymu; miasto składało się z ocienionych portykami ulic, było ozdobione teatrem, forum i kilku świątyniami. Tu pewnego dnia Św. Augustyn przeżył mistyczną chwilę bezpośredniego zjednoczenia się z Bogiem, chwilę, którą przedziwnie opisał z jasnością i umiarem, jakie go zawsze cechują. Ten opis stanowi najpiękniejszą kartę „Wyznań". Przeżycie Św. Augustyna upamiętnił w słynnym, nieco romantycznym obrazie, francuski malarz **Ary Scheffer.** (Luwr) Św. Augustyn tak pisze:

„Pewnego dnia, ona (Św. Monika) i ja byliśmy razem sami, oparci o okno, skąd widok rozciągał się na ogród domu, w którym mieszkaliśmy w Ostii i w którym zdala od miejskiego zgiełku odpoczywaliśmy po długiej podróży, przyspasabiając się do nowego załadowania na statek. Tu sami, bez świadków, prowadziliśmy, pełną słodyczy, rozmowę. Zapominając o przeszłości i ku przyszłości zwracając wszystkie myśli, szukaliśmy razem w świetle Prawdy, którą Ty jesteć, o Panie, jakim jest szczęście świętych w wieczności, szczęście, którego: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało"... Otwieraliśmy chciwie nasze serca ku tajemniczym źródłem życia, spływającym z Twego miłosierdzia, pragnąc — o ile nas na to stać — wytworzyć sobie jakieś pojęcie o tak podniosłym przedmiocie. Rozmowa doprowadziła nas do wniosku, że zmysłowe rozkosze, jakieby nawet wielkie i pociągające były, są tak znikome w porównaniu ze szczęściem tamtego życia, że tego porównania nie wytrzymują i nawet nie zasługują na wzmiankę. I wtedy dusze nasze, wznosząc się żarliwym lotem ku Najwyższemu Bytowi, przebyły szczebel po szczeblu wszystkie rzeczy zewnętrzne i cielesne, a nawet niebo, skąd słońce, księżyc i gwiazdy zsyłają światło na ziemię. **(Ciąg dalszy nastąpi).**

Następny numer „Polski Wiernej" — Zielonoświąteczny — dwukolorowy i 12-stronnicowy — ukaże się z datą 25 maja 1947 r. Dodatkowe zamówienia na większą ilość egzemplarzy przyjmuje się do 19 maja b. r. Pierwszy numer poświąteczny ukaże się z datą 8-go czerwca 1947 r.

WYDAWNICTWO.

Co inni piszą

KATOLICYZM JAKO POTĘGA POLITYCZNA

W artykule naczelnym pod tym tytułem szwajcarski tygodnik „Die Weltwoche stwierdza:

Religia katolicka kryje w sobie jeszcze siły, z którymi w świecie musi się liczyć również i tak zwana realna polityka. Na szczęście katolicyzm nie jest jedyną siłą tego rodzaju w Europie; wśród Żydów i protestantów są siły równoległe, lecz — jak wykazał rozwój wypadków w ciągu ostatnich lat — siły te nie mogą się równać z katolicyzmem, jeśli chodzi o zakres działania. Dlatego wszędzie tam, gdzie się dziś Europa broni przeciw Wschodowi — katolicy stoją w pierwszych szeregach.

Przynajmniej na zewnątrz mogłoby się to wydawać dziwne wobec przekonania, że stanowisko Kościoła wobec ateistycznych dyktatorów nie zawsze było jednoznaczne. Wyjaśnienie tego dał pewien dyplomata irlandzki, który zaprzyjaźniony z obecnym Papieżem, gdy ten był jeszcze w Sekretariacie Stanu postawił to właśnie zagadnienie w rozmowie z kardynałem Pacelli. „Hitler i Mussolini — powiedział Kard. Pacelli — z pewnością zginą wskutek swej szaleńczej polityki i żaden z nich nie przeżyje najbliższych 15 do 20 lat. Inaczej jest z bolszewizmem. W ciągu conajmniej stu lat pozostanie on najbardziej niebezpiecznym wrogiem Kościoła. Dlatego musimy dziś oszczędnie gospodarować naszymi siłami, byśmy mieli ich jeszcze dość do walki ostatecznej". Jak dotychczas rozwój wypadków potwierdził te przewidywania i niewątpliwie Kościół ma jeszcze wielkie siły do dyspozycji, które nieugięcie prowadzą walkę ze Wschodem.

Wobec tego nastawienia Kościoła Katolickiego do potęg Azji Ameryka, która jako mocarstwo też z nimi toczy walkę, musi automatycznie wziąć pod uwagę swe zbliżenie do Watykanu. Realizuje się ono już to przez pełną rezerwy lecz niezaprzeczoną współpracę dyplomacji watykańskiej z States Departaments jużto przez to, że katolicy w Ameryce popierają tych ludzi, po których spodziewają się czynnej polityki przeciw Rosji. Zbliżenie to realizuje się przede wszystkim przez sam fakt dążenia katolików amerykańskich do stania się potęgą, z którą będzie się musiał liczyć każdy rząd amerykański. Ilość miejsca, które wydawnictwa w Ameryce poświęcają wszystkiemu co ma związek z katolicyzmem, świadczy, jaką rolę gra ta potęga dzisiaj w Stanach Zjednoczonych. Szczególnie na uwagę zasługują przenikliwe perspektywy, rzucane piórem ks. Sheen, wybitnego uczonego i profesora uniwersytetu katolickiego.

Myśliciel ten stwierdza, że przeżywamy obecnie zmierzch liberalizmu, który może skutecznie działać tylko w społeczeństwie opartym na moralności, inaczej jest jak zegar słoneczny w ciemności, który nie pokazuje czasu. Drugą wielką prawdą naszych czasów jest fakt, iż dotarliśmy już do ostatecznego końca niereligijnej ery naszej cywilizacji. Zaczyna się nowa, religijna faza dziejów. Religijna, to znaczy kończąca z obojętnością wobec absolutu, tak znamienną dla liberalnej fazy naszej cywilizacji. Odtąd walki toczyć się będą nie o kolonie i o prawa narodów, lecz o dusze ludzkie. Odtąd ludzie się podzielą na dwie religie: religię Boga - Człowieka i na religię boga człowieczego, na religię Boga, który się stał człowiekiem i na religię człowieka, który sam się czyni Bogiem, na braci w Chrystusie i na towarzyszy w Antychryście.

Pośród tej całej gadaniny o rzekomej miłości do ludzi, o wolności i równości zuchowa bezbożnictwo tajemnicę, że ono w Boga nie wierzy. I właśnie dlatego, że jego religia jest braterstwem, lecz bez Bożego Ojcowstwa, uda mu się w błąd wprowadzić nawet „wybranych". Zbuduje ono anty-Kościół, który będzie karykaturą Kościoła, gdyż diabeł małpuje Boga.

Zdaniem ks. Sheen, katolicy, protestanci, i Żydzi powinni się połączyć przeciw wspólnemu wrogowi; nie chodzi tu o jedną religię lecz o jedność ludzi religijnych. Tak więc wywody ks. Sheen łączą w sobie w sugestywny sposób wiarę w absolut z praktyczną, właściwą Amerykanom tolerancją wobec innych wyznań. Równocześnie ma się wrażenie — pisze „Die Weltwoche" — że katolicy, którzy już dziś tworzą w Ameryce największą wspólnotę religijną, starają się stać czynnikiem amerykańskiej misji politycznej obejmującej cały świat. Misja ta wyciągnęłaby ich ze stanowiska obserwatora i uczyniła rozstrzygającym ośrodkiem potęgi amerykańskiej.

Obecnie mamy tylko pierwsze oznaki takiego rozwoju rzeczy, lecz zasługują one na uwagę, gdyż prawie zawsze w historii Rzym umiał sobie zapewnić rozstrzygający wpływ na najsilniejsze mocarstwa światowe.

*

RELIGIJNE...

ŚWIĘTOKRADZTWO NA JASNEJ GÓRZE

Do kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze zakradli się złodzieje i skradli z jednego z ołtarzy złote vota o dużej wartości historycznej i artystycznej.

*

MADONNA PASSOWSKA NA ZGLISZCZACH WARSZAWY

Warszawa. — Wśród ruin i zgliszcz Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie ocalała prawie cudownie statua Matki Boskiej Passowskiej. Dziś widzi się u jej stóp pełno kwiecia i klęczące od ranka do wieczora postacie ludzkie. Wśród największego natężenia ognia artyleryjskiego, w czasie powstania Warszawy, Madonna Passowska stała niewzruszenie jakby symbol przyszłego zwycięstwa polskiego narodu. Dzisiaj, Madonna Passowska, otoczona kwiatami i ludem, stoi niewzruszenie, jakby zapowiedź duchowego odrodzenia Polski z chaosu powojennego.

Statua Madonny Passowskiej stanęła w Warszawie w XVII wieku. Przybył wówczas do Polski z rzeszą włoskich architektów i malarzy niejaki Giuseppe Belloti, trochę budowniczy, trochę artysta. Dorobiwszy się znacznego majątku, osiedlił się na stałe w Polsce. Podczas panującej w Warszawie zarazy morowej Belloti umierał ze strachu o życie własne i swoich najbliższych. Pragnąc wybłagać sobie i swej rodzinie życie, ślubował Najświętszej Pannie, że ustawi Jej figurę własnym kosztem. Wybrał nazwę miejscowości swego pochodzenia włoskiego. Zanim Belloti wykończył rzeźbę figury, powrócił ze zwycięskiej wyprawy Jan Sobieski, oswobodziciel Wiednia. Sprytny Włoch bez namysłu ofiarował mu figurę Matki Boskiej, wiedząc, że w ten sposób wywiąże się ze ślubu, a w dodatku pobożny monarcha wynagrodzi mu jego trud rzeźbienia. Król wynagrodził rzeźbiarza włoskiego, przyjął statuę i ustawił ją na Krakowskim Przedmieściu, gdzie była ona świadkiem wielu doniosłych aktów publicznych i gdzie ludność warszawska otaczała ją specjalną pobożnością. Figura przetrwała wiele katastrof wojennych.

*

SPOŁECZNO - KULTURALNE...

SZCZECIN ODBUDOWUJE HISTORYCZNE ZABYTKI

Warszawa (ZAP). — Robotnicza Agencja Prasowa komunikuje, że remont najpiękniejszych zabytków Szczecina, które odniosły duże uszkodzenia w czasie działań wojennych, jest obecnie w pełnym toku.

Pierwszą pracą komisji konserwatorskiej i szczecińskiej dyrekcji odbudowy był remont najstarszego kościoła, zbudowanego w r. 1124 przez króla polskiego Bolesława Krzywoustego.

Odremontowano również, pokryto dachem i zabezpieczono kościół św. Jana z XIII wieku.

Najbardziej z zabytkowych gmachów ucierpiał ratusz. Obecnie po usunięciu gruzów zostanie on pokryty nowym dachem. Odbudowa pięknego zamku polskiej dynastii książęcej Piastów posuwa się w szybkim tempie.

Ponadto prowadzone są roboty przy odbudowie kościoła św. Jakuba.

POLITYCZNE...

NOWY SKŁAD RZĄDU FRANCUSKIEGO

Po rekonstrukcji gabinetu prem. Ramadier,, Rząd francuski liczy obecnie: 12 socjalistów, 6 członków M. R. P,, 5 z U-grupowania Lewicy i 2 niezależnych.

*

WYBORY W STREFIE BRYTYJSKIEJ

W strefie brytyjskiej Niemiec odbyły się wybory do trzech parlamentów krajowych. Socjaliści i komuniści uzyskali, idąc oddzielnie 3.800.000 głosów. Drugie miejsce zajęły stronnictwa chrześcijańskich demokratów, na które padło 3 miliony 100 tysięcy głosów.

Podział mandatów w trzech nowowybranych parlamentach przedstawia się następująco: Chrześcijańscy demokraci i partia centrowa — 199 posłów, socjaliści — 173, komuniści 36, demokraci i farmerzy — 50.

Na komunistów padło wszystkiego niespełna 880.000 głosów, t. j. nawet mniej niż za republiki wejmarskiej, choć obecne warunki w Niemczech bardziej sprzyjają radykalnej i wywrotowej agitacji.

NA SZEROKIM SWIECIE...

Ze smutkiem i z lękiem w sercu przyjął szary człowiek wiadomość o niepowodzeniu pokojowej KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ. Nie nastroją go również optymistycznie toczące się w tej chwili na całym niemal świecie ciężkie walki ekonomiczno - społeczne. Przeniosły się one m. in. z obchodzącej nas tak żywo Francji do WŁOCH Zaczęło się od krwawych wypadków na Sycylii. Śmierć 9 i poranienie 30 innych manifestantów wstrząsnęły tu całym krajem. Jakkolwiek wiele przemawia przeciwko starej organizacji „Maffia", dotąd nie ustalono źródła tej zbrodni. Następstwa jej jednak nie dały na siebie czekać: w parlamencie wywiązała się ożywiona dyskusja między komunistami a przedstawicielami innych stronnictw; w dniu 3 go maja — po raz pierwszy w historii tego kraju — w całych Włoszech wybuchł protestacyjny strajk generalny, pociągając za sobą szereg innych wystąpień publicznych, o zasięgu więcej już lokalnym; mówi się coraz głośniej o możliwości inflacji; przebąkuje się o niedalekim kryzysie rządowego gabinetu.

Jeżeli może trudno się dziwić czarnej godzinie dziejów, przeżywanej przez pokonane Włochy, ze zdumieniem pewnym spojrzeć wypada na inne państwo — jedno z wczorajszych jeszcze potęg — zwycięzcę wojennego — ANGLIĘ. I ten kraj przeżywa wstrząs wewnętrzny, dawno nienotowany na kanwie swojej historii. I tu wstrzymują się od pracy tysiące robotników, pociągnięci do strajku inicjatywą pracowników olbrzymiego portu w Glasgow. Wielka Brytania, „Gibraltar położenia ekonomicznego Europy", jak ją nazwał przedstawiciel parlamentu, Foot, stoi dziś przed poważnymi decyzjami, mogącymi zaciążyć na długi czas nad dalszym biegiem jej historii. Tu i ówdzie rodzą się wątpliwości: czy nie należałoby zerwać z datującą czasu wojny, krępującą nieraz zbytnio zależnością od Ameryki, zastąpić jej zbliżeniem się jeszcze większym do Francji i w ten sposób przygotować się do odegrania roli języczka u wagi w epoce narastających pomiędzy Wschodem a Zachodem konfliktów?

STANY ZJEDNOCZONE A. P. nie myślą, coprawda, ustępować z drogi, na którą wstąpiły, zrywając z długim okresem cechującego je izolacjonizmu. Interesują się coraz bardziej życiem polityczno - gospodarczym 3 stref okupacyjnych w Niemczech, postanawiają realizować obietnicę pomocy w stosunku do Grecji i Turcji, jak życzliwy krewny podchodzą do kłopotów Anglii, uśmiechają się do skłóconych Włoch „flirtują z Francją, rozważają nad sposobami ugruntowania swoich wpływów między państwami, opierającymi się o brzegi Morza Śródziemnego. Polityka to kosztowna. Dolar wycieka gęsto z pełnej ciągle jeszcze kieszeni wuja Sama. Zdaje się jednak, że ten wydatek nie cofnie prez. Trumana i gen. Marshalla przed kontynuowaniem walki z propagandą komunistyczną. I niewielką, przynajmniej jak dotąd, w robocie tej znajdują przeszkodę w postaci wystąpień b. min. Wallace'a czy kandydata na przyszłego gospodarza Białego Domu w Waszyngtonie, Stassena, głoszących hasło utrzymania za każdą cenę dobrych stosunków na dzień dzisiejszy z Rosją.

Wypada jeszcze wspomnieć o sprawie PALESTYNY. Na parodię zakrawa, że Anglicy tyle mają kłopotów z tak przez nich od lat faworyzowanymi Żydami. Lew brytyjski, tyle razy sponiewierany w ostatnim czasie, ogląda się trwożnie w okolicach Jerozolimy, której biblijny spokój naruszyło śmiercionośne echo bomby. Zwołane do Lake Success nadzwyczajne posiedzenie U. N. O, odrzuciło tym razem jeszcze projekt arabski, żądający niezawisłości Palestyny i uwolnienia tego kraju od mandatu angielskiego. Decyzja ta zapadła większością 24 głosów przy 15-tu wstrzymujących się. Jedna tylko Rosja z „grubej czwórki" poparła wnioskodawców. Przedstawiciele dwóch innych mocarstw bronili zaatakowanego Imperium. Czy jenak orientacja ta nie zmieni się na najbliższym, zwyczajnym posiedzeniu O N. Z. we wrześniu?

W.

Iskierki...

Przełożonym generalnym 7.500 redemptorystów, żyjących w 5 częściach świata, wybrano O. Leonarda Buys'a z prowincji holenderskiej.

*

Specjalne opaski wprowadzono w Warszawie dla osób, które ze względu na swe stanowisko urzędowe „mają prawo siadania do tramwaju przednim pomostem, bez oczekiwania w kolejce.

*

W Warszawie ul. Sienna 43a m 17 otwarto pierwszą w Polsce katolicką poradnię eugeniczną przedmałżeńską i małżeńską. Prowadzą ją dr. Zawadzka i dr. Wasilewska-Mironowicz. Podobną poradnię wznowił w Grodzisku Wielkop. jeden z wybitnych lekarzy polskich, dr. Henke.

*

W Warszawie znajdują się w tej chwili ambasady Francji, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Włoch, Rumunii, Z. S. R. R i Jugosławii Poselstwa: Belgii, Bułgarii, Danii, Finlandii, Luksemburga, Meksyku, Holandii, Szwajcarii, Szwecji, i Czechosłowacji. Norwegia ma w Gdańsku konsulat.

*

Na Mazurach szerzy się zastraszająco pijaństwo. W ub. r. wypito samej monopolówki za 300 milionów zł., a Sąd Okręgowy rozpatrywał ponad 300 rozpraw o pędzenie bimbru.

*

Na Pomoc dla Sybiraków, to jest powracających do kraju z głębi Rosji rodzin żołnierzy polskich, wysłano w ciągu ostatnich 6 miesięcy 1.975 paczek z pościelą, bielizną, obuwiem i lekarstwami. Od wielu obdarowanych przyszły już podziękowania do polskich żołnierzy. Niektóre z nich pochodzą od sierot, które straciwszy w głębi Rosji matkę, piszą po raz pierwszy do ojca żołnierza.

*

„Szkoła uczciwości" działa od kilku miesięcy w gmachu YMCA w Warszawie w postaci kiosku z gazetami, w którym kupujący sam wybiera gazetę, wpłaca pieniądze i odbiera resztę. Dotąd nie było ani jednego wypadku nadużycia.

*

Literatura Polska w ZSRR miała od r. 1918 — 1946 wydanych 47 autorów o łącznie 100 milionach egzemplarzy. Najwyższe nakłady osiągnął Sienkiewicz (43 wydania, 900 tysięcy egz.), po nim Konopnicka (18 wydań, 250.000 egz.) i Prus (15 wydań, 270.000 egz.).

*

Majątki wybitnych hitlerowców, skonfiskowane w Niemczech, wynoszą według min. Hynda: Ribbentropa — 690 tysięcy marek, v. Papena 721 tys. Rosenberga 657 tys. Keitla 1.045.000, Dönitza 153.000, Göringa 4 miliony. Ich prywatnych kont za granicą dotąd nie zdołano odszukać.

*

Kierownik bawarskiego Związku Chłopów dr. Fischerbacher, przemawiając na zgromadzeniu, domagał się wypędzenia z Bawarii wszystkich Prusaków. Prusaków należy wszystkich posłać na Syberię. Małżeństwo Bawarczyka z pruską blondynką jest „Blutschande". Autor tych poglądów został zawieszony w urzędowaniu, a zaatakowani „północni Niemcy" żądają jego aresztowania.

*

Na cmentarzu żydowskim Hannower - Bothfeld nieznani sprawcy zniszczyli wszystkie nagrobki, poświęcone pamięci ofiar obozów koncentracyjnych

*

„Towarzystwo naukowego spirytyzmu" powstało w Hannowerze.

*

Wykrycie tajnej organizacji nazistowskiej w Zachodnich Niemczech miało m. i. ten skutek, że rząd brytyjski odroczył zamierzoną wysyłkę z Anglii do Niemiec transportu SS-owców.

*

Wyrzutnie V w Peenemünde zostały przez Rosjan rozebrane. Uczeni niemieccy, pracujący w Rosji, podwoili zasięg rakiet V do około 300 mil. Nowe rosyjskie wyrzutnie rakiet buduje się w rejonie Murmańska i nad M. Kaspijskim.

⁂

Z 25.000 Niemców, walczących w ramach francuskiej Legii Cudzoziemskiej przeciw powstańcom indochińskim, 2.000 przeszło — jak podaje Reuter — na stronę powstańców. Niemcy ci przeważnie należeli dawniej do korpusu afrykańskiego.

*

Film z procesu norymberskiego jest na wykończeniu. Poza fragmentami procesu przynosi on obrazy zbrodni niemieckich, popełnionych m. i. w obozach koncentracyjnych.

⁂

Delegacja Łużyczan złożyła na ręce marsz. Sokołowskiego w Berlinie memoriał, domagający się pełnej autonomii.

*

Polski Instytut Naukowy w Kanadzie ogłosił konkurs dla studentów kanadyjskich za najlepszą pracę o Polsce. Nagrody otrzymali p. Brian Mc Donald za pracę o Szopenie, oraz p. R. Denault za pracę o linii Curzona.

*

B.D.I.C

XXIII.

— Antoś, patrzaj-no! Spojrzałem w okno i zimno mi się zrobiło. Musieli nas widzieć, żeśmy tu weszli. A nie mówiłam ci, napijesz się w domu piwa, nie łaź po tych kafejkach. Będziesz miał piwo teraz, dadzą ci oni pić, dadzą.

Przed oknem na trotuarze stał Szymek i coś przedkładał, tłumaczył trzem, nieznanym mi robotnikom. Napewno układają sobie plan napaści. — Zośka, powiadam, ty wyrywaj do domu, tobie przecież nic nie powiedzą, jak się szykują, to na mnie. Przygotuj ciepłej wody i bandaże.

— Tak, i pójdziesz sobie do łóżka, a ja będę sama ziemię przewracać i kartofle sadzić, co? Niechby ci raz połamali te gnaty, tobyś może do rozumu przyszedł i żył, jak ludzie. Skaranie pańskie z takim człowiekiem. A bo to polityka da ci żryć?

— Nie pleć głupstw, Zośka, i zamknij gębę, kiedy tego nie rozumisz. — Ty już wszystko rozumiesz, a bo to nie jeden diabeł, czy tam komunista, czy kapitalista, czy polski czy ruski rządzi, byle naród miał dach nad głową i co do gęby włożyć — to grunt. — Dla takich ludzi, jak ty, co tylko żołądek mają, to pewnie kapusta i ziemniaki wystarcza, ale to nie jest człowiek, tylko królik. Królikowi wystarcza klatka i jedzenie, mnie nie wystarczy, bo ja jestem człowiekiem, wolnym człowiekiem. Wbij sobie to raz na zawsze do głowy, Zośka, że ja nigdy nie pójdę za tym, który ma moc i siłę, ale za tym, który ma rację. Choćby mi Szymek wszystkie zęby powybijał, albo choć by mi złote góry obiecywał, to za nim nie pójdę, bo on nie ma racji, nie ma słuszności; jego komunistyczne ideje ani człowieka nie podnoszą, ani do szczęśliwego jutra nie prowadzą, ale, przeciwnie, poniżają człowieka i całe robotnicze masy przemieniają w jeden wielki obóz przymusowej pracy, i z tego obozu niema żadnego wyjścia; jesteś do śmierci państwową własnością numer 123 i tyle. Niech mi nikt nie mówi...

Antoś CIELAK.

NUMER 123

— Ta kto ci co mówi, wariacie jeden? Zostaw to piwo, a zmów pacierz, bo się twoja godzina zbliża. — Niech się zbliża, ale nikt nie powie, że Antoś Cielak przeląkł się pięści i ze strachu przystąpił do człowieka, który nie miał racji. — Ty z głodu nogi wyciągniesz z twoją racją, a drudzy są mądrzejsi od ciebie, bo oni zawsze za tym idą, kto ma władzę, kto jest mocniejszy. Hitler miał władzę, szli za Hitlerem, teraz Stalin ma władzę, idą za Stalinem, przyjdzie inny znowu i pójdą za innym. — Ja o tym wiem, ale dla mnie to tylko pies leci za kiełbasą i wszystko mu jedno, kto tą kiełbasę w garści trzyma, ale dlatego właśnie pies jest psem. Kto zaś nie chce być psem, ale człowiekiem, ten musi inaczej postępować, powinien trzymać się swego rozumu, swoich przekonań i choćby tam sto piorunów waliło, to jemu nie wolno się zachwiać, jeśli wie, że ma słuszność, że ma rację.

— Toć Szymek jest święcie przekonany, że on ma rację. Cóż tedy od niego chcesz, Antoś? — Jeśli ma rację, to niech wyłoży swoje argumenta, niech pokaże, jak on to myśli, bez podstępu, bez cygaństwa, bez chytrości, niech powie, do czego on dąży i jaką drogą. A on co robi? Robi tak, jak i ci wszyscy, którzy nie mają racji. Wyzywa mnie, przeklina od faszystów i zdrajców, chciałby mnie w łyżce wody utopić, nogą od krzesła chciał mnie przekonać, że on ma rację. Udaje demokratę i nie chce się jawnie i otwarcie przyznać, że jest komunistą, ukrywa się w organizacjach o pięknych nazwach, uśmiecha się do mnie, mówiąc: ja też jestem katolikiem. Czy widział kto taką obłudę i fałsz? Katolikiem jestem, powiada, a chciałby rozpędzić gwałtem wszystkie katolickie organizacje, wyrywa kolegom katolickie gazety, że tego nie powinni czytać, złości się, jak nauczyciel zaczyna naukę pacierzem, piuje na tych, co do kościoła chodzą i powiada: ja też jestem katolikiem. Chrystus był pierwszym komunistą, powiada. Dlaczegóż tedy nie chodzi co niedziela do tego Chrystusa - komunisty, który na niego czeka w kościele, tylko wyrzuca Jego krzyże i tłumaczy drugim, że religia tego Chrystusa - komunisty, to jest opium dla ludzi i bałamuctwo i zabobon, z którym trzeba skończyć. Czy tak postępuje człowiek, który ma rację? Nigdy! Tak postępuje ten, który oszustwem, cygaństwem, podstępem, groźbą, cenzurą, kryminałem, szubienicą chce drugich podejść, nastraszyć i siłą zmusić, by za nim szli.

Jeśli Szymek święcie wierzy, że ma słuszność i wedle swoich przekonań żyje, to mu marnego słowa nie powiem, ale go będę szanował, jak każdego innego człowieka i chętnie z nim porozmawiam, jeśli i on potrafi uszanować moje przekonanie. Ale, jeśli Szymek pluje na moje przekonania, wymyśla mi od zdrajców i chce mnie wziąść za łeb i zmusić, abym za nim szedł i jeszcze potem powiada, że jest demokrata, to moi ludzie kochani i koń by się z tego śmiał. Jak gazety pisały o polskich wolnych — demokratycznych wyborach, to nawet samochody się trzęsły, tak te parowe konie pękały ze śmiechu.

— O, Józefie święty, będziesz ty teraz pękał, Antoś, idą, patrz, idą. Drzwi się zwolna otwarły. Szymek pierwszy stanął we drzwiach. Od nagłej, a niespodziewanej śmierci, westchnęła Zośka. Za Szymkiem weszło trzech ludzi, a wszystko chłopi, jak dęby.

Szymek najwyraźniej udawał, że mnie nie widzi. Rozsiadł się z kompanami przy sąsiednim stole, postawił turnę, wyjął paczkę papierosów i częstował niemi swoich gości; naraz zwrócił się do mnie: a wy palicie, Panie Cielak? — A no... i owszem. Wyciągnąłem rękę, zły sam na siebie, bo mi się palce trzęsły, jak liście na drzewie.

— Miałem właśnie do was prośbę, Panie Cielak, będziecie dziś wieczorem w domu? A no, jak... tego... Będziemy, wyręczyła mnie Zośka, cobyśmy nie mieli być, a jakże będziemy.

Kiedy byłem za drzwiami, świat mi się wydał taki dobry, taki piękny. — Widzisz, Zośka, jak ładnie jest na świecie, takie jasne słonko...

Cóż znowu bredzisz, przerwała mi Zośka, szturkając mnie łokciem w bok, toć nie widzisz, że deszcz leje?

(Ciąg dalszy) (23

Nie dziw więc, że zarówno w efekcie, jak w Kanadzie, nagminnie... kradziono?... O nie!... Fe!... To słowo w Oświęcimiu dotyczyło conajwyżej zgłodniałego häftlinga, wykradającego chleb z paczki sąsiadki. Dziewczęta z efektu, czy brały dla swojej korzyści, czy dla dobra drugich, nie poczuwały się w żadnym razie do kradzieży. Złodziejami byli Niemcy. Oni grabili żydów. Häftlingi odbierały Niemcom część ich łupu, zmniejszały ową „maleparta" grabieżców, zużytkowywały ją w sposób niejednokrotnie bardzo godziwy i szlachetny. Więc jak nazwać ich czynność? Nie była to restytucja, gdyż zagrabionego dobra nie można było zwrócić nieżyjącym, anonimowym właścicielkom. Ani rewindykacja, gdyż rzeczy te przed tym do häftlingów nie należały. W poszukiwaniu odpowiedniego określenia, wynaleziono termin: organizacja. Wyraz ten przyjął się w lagrze powszechnie, stając się jednym z najbardziej charakterystycznych wyrażeń lagrowych.

— Czemu nie zorganizujecie prześcieradeł?... — Mam zamiar zorganizować sobie pończochy... — O, tamta doskonale organizuje!... — Kiedy zorganizowałaś sweter?... Muszę zorganizować pranie... — Wiesz? one w nocy organizowały kartoflankę!... — Poszła do Eska... bo też zanadto organizowała... Gdybym mogła zorganizować jeszcze koszulę... — Zorganizuj mi koniecznie buty!...

Organizowano ziemniaki lub margarynę z kuchni, wodę z Sauny, węgiel ze składu, drzewo z budowy, żarówki z drugiego bloku, koce z „unterkunftu". Nie było przedmiotu w lagrze, któryby nie mógł paść ofiarą organizacji. Organizował każdy (każda). Natury śmiałe, przedsiębiorcze, organizowały na wielką skalę, lękliwe, nieporadne, czyniły to samo w minimalnym zakresie. Organizowanie oznaczało w sensie faktycznym, stwarzanie na własną rękę, wbrew przepisom lagrowym, znośniejszych warunków życia, stanowiło przemożny nakaz instynktu samozachowawczego.

Organizacja dokonywała się dwojako: Kupno za produkty, giełda.

Wydostanie bez zapłaty, własną, chytrością albo stosunkami.

Giełda funkcjonowała, rzecz zrozumiała — tylko wieczorem, pod zacienioną ścianą bloku. Targi toczyły się szybko, gorączkowym szeptem. Nabyć można było wszystko, co dusza zapragnęła, najwytworniejsze paryskie przystroje, wonności, kremy. Ceny, dla ucha innego, niż lagrowe, brzmiały fantastycznie. Para wspaniałych norweskich rękawic — jedną cebulę. Piękny sweter — dwie cebule i główkę czosnku. Jedwabna bielizna — dwie łyżki cukru i czosnek. Za pół kilo smalcu dostawało się wełnianą sportową suknię, lub pierwszorzędne trzewiki... Innej monety niż żywność nie było. Pieniądze nie wchodziły w grę. Nikt ich nie posiadał, ani potrzebował. Organizatorki złota, trzymały je zazdrośnie dla siebie, nie puszczając w obieg.

Giełda czasem przeżywała zastój. Transporty przychodziły biedne, nie zabierane wprost z domu, lecz przywożone z innego lagru — wtedy ceny skakały w górę.

— Ależ to oburzające — mawiano — Trzy cebule za taki kusy sweterek?!...

— Dajcie spokój, nie kupujcie teraz — doradzały starsze, doświadczone przyjaciółki. — Nie warto przepłacać. W tym tygodniu ma przyjść dobry, holenderski transport.

„Dobry" transport nadchodził, ginął w komorze gazowej, na rynku pojawiała się obfitość kosztownych, solidnych rzeczy, ceny spadały prawie o połowę. Dziękowano starym, że dobrze doradziły. I było coś przygnębiającego w bezmyślnym, okrutnym cynizmie, z jakim kobiety mówiły o „dobrym" transporcie, z jakim nabywały rzeczy, zachowujące jeszcze, zda się, ciepło i kształt poprzednich właścicielek, już nie istniejących.

Możność organizowania odzieży, specyficzne warunki lagrowe, sprawiające, że łatwiej było nabyć jedwabną bluzkę niż igłę i nici — bardzo łatwo kupić nowe, wykwintne obuwie, lecz za żadną, żadną cenę nie naprawiłeś dziurawych trzewików — powodowały niesłychane niszczenie dobra. Tak więc naprzykład, pranie było bardzo utrudnione. Wody notorycznie brakło, zagrzać jej nie było gdzie, balii a bodaj miednicy nie było, mydło na wagę złota (czytaj: cebuli). Nawet jeśli się udało uprać — nie było gdzie wysuszyć, względnie połowę suszącej się bielizny skradziono t. j. zorganizowano. Na ogół, więc prano bardzo rzadko. Elegantka lagrowa odrzucała poprostu nieświeżą bieliznę, zaopatrując się w nową. Zdyskwalifikowaną jedwabną szmatkę brała koleżanka skromniejszych wymagań i nosiła do zbrudzenia. Gdy ją z kolei odrzuciła, znalazła się trzecia, uznająca tę bieliznę jeszcze za dobrą i nosiła długo, długo. Po niej koszula przechodziła w ręce czwartej, jako dodatkowe okręcenie głowy — piątej, jako onuczka i po paru miesiącach ujrzałeś śliczny niegdyś z natury trwały łaszek, w postaci brudnej szmaty, używanej do zmywania chodnika. Była to zwykła kolej lagrowych splendorów.

Mistrzami organizacji były, rzecz prosta, stare häftlingi, nieliczne „niskie numery". One znały najlepiej wszystkie chody i przechody, wszystkie sposoby i wybiegi. Uczyły nie tylko jak organizować, lecz jak zdobycze organizacji zachować, obchodząc przepisy lagrowe. Przepisy te były bardzo ostre. Häftling nie miał prawa posiadać czegokolwiek. Własność inna niż lagrowa nie istniała. Häftling nie mógł uważać za swoją własność ani kubka, ani koca, ani miski, z której jadał. Wszystko to było wspólne i lagrowe. Posiadanie przez häftlinga jakiegoś prywatnego przedmiotu, pociągało pogębki i surowe kary. Kontrol była ułatwiona, gdyż häftling nie posiadał możności ukrycia czegokolwiek. Nie miał szafki, skrzynki, wieszaka. Przy sobie nie pozwalano nosić żadnych węzełków. Dzielona z towarzyszką prycza, podlegała nieustannym rewizjom, przy czym każdy przedmiot znaleziony, chustka do nosa, pończocha, kartka papieru, ulegała natychmiast zniszczeniu. Co kilka dni blokowa ze swym szabem stawała przy drzwiach i sprawdzała, czy wychodzące na apel häftlingi nie noszą dodatkowego ubrania pod pasiakiem, lub czy który, z muzułmanów nie owinął się pod kiecką kocem. Znalezione dodatki nielitościwie zdzierała. Paczki trzeba było oddawać na noc do brotkamery (wilkowi do strzeżenia jagnię), a za znalezienie w nich czegoś innego niż przysłaną żywność, groziła niepoślednia awantura i konfiskata paczki. Na prawdę nie było mowy o posiadaniu czegokolwiek. Zdawało się to absolutną niemożliwością. Jednakże, w tym kolisku skrajnych sprzeczności i makabrycznych paradoksów, jakim był lagier — niektóre kobiety posiadały mnóstwo fatałaszków. Nie mówi się tu o „szarżach", których przepisy dotyczyły w słabej mierze, i które w swych rozkosznych, różowych alkierzykach posiadały różne schowki, — lecz o zwyczajnych häftlingach, Nieprawdopodobne nie mieckie zakłamanie sprawiało, że tam gdzie nic nie było wolno, równocześnie wszystko było wolno, o ile... dana jednostka była dość bogata, by odpowiednio zapłacić. Jeśli sumienie pozwalało jej obracać na stroje i łapówki zawartość sutych paczek, zamiast dzielić je między otaczające głodomory, jeśli prócz tego posiadała pewną dozę życiowego sprytu — mogła mieć wszystko, co zapragnęła. Nikt wtedy tych nieformalności nie dostrzegał. Blokowa z pianą na ustach wyrzucała z łóżek sienniki nędzarek, węsząc za lada skrawkiem, ale nie tknęła pryczy, na której pod równo obciągniętym kocem, znajdywały się suknie, swetry, trzewiki...

— Skąd to masz?... Jak śmiałaś!!... pytała z gniewem muzułmana, ściągając mu z owrzodzonej głowy wybrudzoną szmatę — a nie widziała u stojącej obok kobiety futrzanego kołnierza, zdradzającego pod pasiakiem obecność ciepłego okrycia. Na jednej pryczy leżały nieszczęsne stwory skulone z zimna, przykryte cienkim lagrowym kocem — gdy tuż obok, o parę cali, ich towarzyszki, häftlingi jak one, spoczywały w czystych prześcieradłach, w pięknej jedwabnej bieliźnie, pod ciepłą, podwójną kołdrą. Tamte miały rano wyruszyć do zabójczej, ciężkiej pracy, te wiedziały, że blokowa zatrzyma je w baraku, pod jakimkolwiek pozorem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZ FRONT

DODATEK MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DO „POLSKI WIERNEJ".

ROK III. Nr. 5.

3 MAJ W LILLE

Ogólno - wychodźczy 3 Maj w Lille — to już silnie zakorzeniona tradycja.

Uroczystość 3-Majowa została zorganizowana, jak i w ubiegłym roku, przez Polskie Zjednoczenie Katolickie. Udział w niej wzięły oddziały armii polskiej, stacjonujące w Lille, Annape i Lannoy, związki katolickie oraz związki, należące do Centralnego Związku Polaków.

W KOŚCIELE

Od wczesnego rana ściągają liczne delegacje ze sztandarami oraz organizacje w mundurkach i strojach ludowych. Nabożeństwo w kościele St. Etienne wyznaczono na godz. 10. Koło godz. 9.30 — nawa główna wypełniona już sztandarami. Wchodzą oddziały wojska, zaproszeni goście. licznie zgromadzeni rodacy. Kościół wypełniony po brzegi, część ludzi zostaje u wejścia.

O godz. 10-tej wychodzi przed ołtarz *ks. kanonik Szewczyk*, w asyście *ks. dyr. Jagły i ks. Grygi*. W prezbiterium przedstawiciele władz, instytucji i stowarzyszeń ze strony francuskiej i polskiej.

Kardynała Lienart reprezentuje *ks. Prałat Bouchendomme*, wikariusz generalny; obok niego *ks. kanonik Dubus, dziekan*.

Wśród gości francuskich — przedstawiciele Uniwersytetu Katolickiego i Uniwersytetu Państwowego w Lille. *Dr. Defaux* — prezes MRP na Północ. Deputowany *Duforest*. Przedstawiciele zarzadu głównego CFTC (Konfederacji Francuskiej Pracowników Chrześcijańskich) oraz Syndykatu Wolnego Górników. Liczni członkowie stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne" z p. *Guinchard* na czele. Przedstawiciele prasy francuskiej.

Ze strony polskiej na pierwszym miejscu *p. Jan Szambelańczyk*, prezes Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, obok b. konsul *p. Bitner*, *p. płk. Kardaszewicz* oraz *p. Kędzia*, wiceprezes Centralnego Związku Polaków. Dalej prezes Związku Stowarzyszeń Polskich Mężów Katolickich, *p. F. Ratajczak*, członkowie zarzadu Pol. Zjednoczenia Kat. *pp. Środecki i Rakowski*; pani *Witkowska* — prezeska Związku Bractw Różańcowych; Zarzad Związku Towarzystw Kobiecych: panie *Konopczyńska, Musielakowa i Kunkiewiczowa*; prezeska KSMP Żeńskiego — druhna *Durczyńska*; panna *Niedźwiecka*, reprezentujaca wraz z p. *Koniecznym* ZHP; Prezes KSMP Meskiego — dh. *Ambroży*; p. redaktor *Szybowicz* z „Narodowca"; p. *Majcherek* — prezes Związku Chórów Kościelnych; przedstawiciele Okregu Północnego CZP, Prezes Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich p. *Budzyński Walery*; przedstawiciele Sokoła i innych organizacji.

Stalle zajete przez licznie przybyłe duchowieństwo polskie z dyrektorami związków i z miejscowym proboszczem, *ks. Nosalem*, na czele.

Kazanie na temat obowiązków, jakie nakłada na nas duch Konstytucji 3-Majowej wygłosił *ks. Leon Plutowski*, Sekretarz Generalny Polskiego Zjednoczenia Katolickiego; podkreślił on, iż tylko wówczas, gdy nasz patriotyzm bedzie się przejawiał nietylko w chwilach podniosłych, światecznych, ale w naszej codziennej pracy i w pracy nad sobą, bedziemy mogli powiedzieć, iż żyjemy dla Polski i dla niej realnie coś robimy; Matka Boska, która zechciała zostać Królową Korony Polskiej, niechaj w tych ciężkich czasach będzie orędowniczką naszą. Zwracając się do gości francuskich, ks. *Plutowski* zapewnił ich, iż w dniu święta narodowego polskiego, modląc się za Polskę, wznosimy jednocześnie modły o błogosławieństwo dla Francji.

Podczas nabożeństwa chór „Szopen" z Rouvroy pod kierunkiem p. *Nowakowskiego* — wykonał pieśni kościelne. Ponadto *ks. Ziemba* odśpiewał „Ave Maria".

Po mszy św. odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

Wspaniały i wzruszający widok, gdy las sztandarów chylił się kornie podczas podniesienia i w chwili, gdy rozbrzmiewały słowa „Przed Twe Ołtarze..."

W POCHODZIE

Wychodzimy z kościoła. Dzięki sprawnej organizacji i zdyscyplinowaniu obecnych kościół pustoszeje w szybkim tempie, gdy jednocześnie nazewnątrz formuje się imponujący, barwny pochód.

Ruszamy ulicą Nationale do Grand'Place, a stamtąd *do pomnika poległych*. Na czele dziatwa w barwnych strojach narodowych i wieńce, następnie prezes Szambelańczyk w otoczeniu osobistości polskich i francuskich. Za nimi szeregi sztandarów, w ilości ponad trzysta. Dalej wojsko. Później KSMP i liczne, doskonale się prezentujące szeregi harcerskie, wreszcie bursa z Lille; pochód zamykają rzesze rodaków, przybyłych z całego okręgu północnego.

Pochód przepływa w skupieniu. Budzi podziw i sympatię wśród publiczności francuskiej.

Dochodzimy do pomnika; otaczamy go z trzech stron. Następuje chwila złożenia wieńców: od wojska — składa płk. Kardaszewicz, od Zjednoczenia Katolickiego — prezes Szambelańczyk, od Centralnego Związku Polaków — wiceprezes Kędzia. Po złożeniu wieńców chwila ciszy... i „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz „Marsylianka", odśpiewane przez *chór z Rouvroy*.

Znowu pochód, uformowany w tym samym, co poprzednio, porządku, kieruje się do „Salle Industrielle".

AKADEMIA

Przestronna sala nie mieści, niestety, wszystkich przybyłych.

Uroczystą akademię zagaja prezes Szambelańczyk, witając wszystkich przybyłych na uroczystość 3-Majową w Lille. Wskazuje następnie na niebezpieczeństwo nowoczesnego pogaństwa, któremu musimy się przeciwstawić, opierając się — zgodnie z nakazami, pozostawionymi przez Konstytucję 3-Maja — o tradycje polskie, łączące gorącą miłość ojczyzny z przywiązaniem do religii katolickiej. Oddaje hołd rodakom w kraju, którzy dzielnie stawiają czoło wpływom pogaństwa.

Następnie ksiądz Plutowski zwraca się po francusku do gości francuskich, witając ich serdecznie i dziękując, iż przez swą obecność w dniu święta narodowego podkreślili przyjaźń francusko - polską. Poczem odczytuje *list ks. Rektora Cegiełki*, wyrażający jego żal z powodu niemożności wzięcia udziału w uroczystości 3-Maja w Lille i przynoszący pozdrowienia oraz życzenia dla wszystkich obecnych.

Dr. Defaux w piękny, przekonywujący sposób maluje wspólny wysiłek Polski i Francji w walce o prawdziwą wolność i sprawiedliwość, poczęte z ducha katolickiego. *Prezes Guinchard* rzuca apel pod adresem wszystkich większych miast świata, aby przyszły z pomocą odbudowującej się Warszawie wystawiając szpital czy bibliotekę, czy w jakikolwiek inny sposób, wyrażając w ten sposób podziw i sympatię dla tego męczeńskiego miasta. Deputowany *Duforest* podkreślił z uznaniem przywiązanie do ojczyzny, jakie cechuje wszystkich Polaków, choćby przebywali zdala od kraju. Prezes *F. Kędzia*, przemawiając w imieniu Centralnego Związku Polaków, podkreślił jedność wychodźtwa w zasadniczych sprawach i wskazał, iż tradycja 3-Maja przejawia się w postawie i poczynaniach narodu polskiego przez całe 150 lat, które upłynęły od momentu jej uchwalenia. — *Mec. Rudowski*, sekretarz administracyjny Polskiego Zjednoczenia Katolickiego w referacie o Konstytucji 1791 r. podniósł, iż postawa wychodźtwa zadecydowała o tym, iż 3 Maj — mimo chęci pomniejszenia jego znaczenia przez niektóre czynniki — pozostanie zawsze naszym wielkim świętem narodowym i religijnym. Konstytucja 3-Majowa była punktem zwrotnym w naszej historii i od 1791 zaczyna się podnoszenie się poziomu moralnego narodu i rozwój jego sił żywotnych; jeśli dodamy do tego, iż bez załatwienia sprawy Polski niema pokoju w Europie, a więc i w świecie, to musimy się umocnić w przekonaniu, iż doczekamy się ziszczenia tego celu, dla którego podjęli pierwsi trud twórcy Konstytucji 3-Majowej: doczekamy się Polski niepodległej, mocnej i sprawiedliwej.

Przemówienia były przyjete entuzjastycznie; często przerywano je burzą oklasków.

Bogata część artystyczna, składająca się z recytalu fortepianowego p. *Mycińskiego*, śpiewu solowego p. *Kapuszaka*, „polki-węgierki" w wykonaniu KSMP z Bruay, szyb 7, i „krakowiaka" w wykonaniu K. S. M. P. z Harnes oraz śpiewów chóru z Rouvroy — była zasłużenie oklaskiwana przez publiczność. Brak czasu nie pozwalał na zadośćuczynienie żądaniu bisowania.

Akademia została zakończona wspólnym odśpiewaniem: „O Panie, któryś jest na niebie".

Tłumy rozpływają się po mieście. Przez parę godzin w Lille rozbrzmiewa wszędzie język polski.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

Obchód w Lille był zorganizowany przez *Polskie Zjednoczenie Katolickie*. Trzeba jednak z uznaniem podnieść wysiłki wszystkich czynników i organizacji polskich, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystości. Wyrazem tego był między innymi program akademii, składający się z występów emigracji przedwojennej oraz przedstawicieli wojska i wychodźtwa wojennego. Oddziały wojska polskiego, stacjonujące w Lille i w najbliższej okolicy, swoją obecnością podkreśliły związek armii ze społeczeństwem. CZP oraz należące do niego Związki zgłosiły swój udział w uroczystości i zrobiły wszystko, aby udział ten był liczny, żywy.

Obchód 3-Majowy w Lille był przejawem siły patriotycznego wychodźtwa. Najlepsza nawet organizacja nie potrafiłaby nadać uroczystości tego specjalnego wyrazu i wymowy, które niezbicie świadczyły o niezwyciężonej mocy wewnętrznej, mającej swe źródło w powszechnym umiłowaniu przez emigrację polską Boga i Ojczyzny!

KOMUNIKAT

Pieniądze ze zbiórki na oświatę należy przesyłac na konto pocztowe:
Lille c/c 1721.33 — Abbe PLUTOWSKI Leon — 19, rue St. Claude, HARNES (P. de C.).

Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć, z jakich kolonij pochodzi suma przekazana.

POLSKIE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE we FRANCJI

POLSKA PIELGRZYMKA REGIONALNA w LYONIE

Dnia 26 maja b. r. w drugie święto Zielonych Świąt, urządzamy zwyczajem dorocznym Polską Pielgrzymkę Regionalną do Sanktuarium Matki Boskiej na Fourviere w Lyonie.

W pielgrzymce weźmie udział Przedstawiciel J. E. Ks. Kardynała Gerlier, Arcybiskupa Lyonu, J. Eks. Ks. Biskup A. Ancel. Kazanie wygłosi Ks. Dr. Fr. Cegiełka, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Msza św. odbędzie się o godz. 10 min. 30 w Bazylice

Kolonię lyońską oraz Rodaków z okolicy na tę uroczystość gorąco zaprasza

Ks. Fr. DERA, duszpasterz polski.

Misje Katolickie w Chinach

Mgr. Enrico Valtorta, biskup Hong Kongu, udzielił podczas swego pobytu w Londynie wywiadu prasie katolickiej o sytuacji na tej wyspie w czasie okupacji japońskiej i o obecnym położeniu katolicyzmu w Chinach.

Jako młody, 24-letni ksiądz wyjechał on do Chin, gdzie od 40 lat pracuje w misjach katolickich.

Okupacja japońska Hong Kongu była, jak oświadczył, najcięższym okresem w całej jego działalności misyjnej. W latach 1942 — 1944 panował tam straszny głód i setki osób umierało dziennie z głodu, względnie z różnych chorób. Ulice były zasłane trupami. Często zdarzały się wypadki ludożerstwa. W Hong Kongu było 20.000 katolików, głównie Chińczyków. W najgorszym czasie okupacji Papież nadesłał sporą pomoc finansową na zakup żywności i środków leczniczych. Za zgodą władz japońskich pomoc ta była rozdzielana wśród jeńców brytyjskich i najuboższej ludności miejscowej.

W Chinach południowych i centralnych otwierają się obecnie duże możliwości dla Kościoła Katolickiego, gdyż władze chińskie doceniają pożyteczną działalność misji katolickich w zakresie dobroczynnym i oświatowym. Natomiast w Chinach północnych, opanowanych przez komunistów położenie katolików jest bardzo ciężkie.

B.D.I.C

FRANCJA

DALSZE OFIARY NA POWODZIAN w KRAJU

PARYŻ. P. Bzowska — 200 fr., p. Dąbrowska — 250 fr., p. Rynikiewiczowa — 200 fr., p. Synowiec — 100 fr., p. Woźniak —1000 fr, NN. — 225 fr. NN. — 50 fr.

KOLONIE POLSKIE. — Auby, ks. Jagła — 6.695 fr. Koło Kobiet Kat. w Crauzac - Aubin, p. Krupski — 1635 fr. p. Wilk Giraumont — 500 fr.

Razem — 10 855 fr. z poprzednich ogłoszeń — 34.913 fr. **Suma dotychczasowa** — 45.768.

*

AKADEMIA

Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Polskich im. Świętego Andrzeja Boboli w Paryżu, odbędzie się w niedzielę dnia 18-go maja o godzinie 16 tej 30, na sali Saint Roch, 37 (Rue Saint Roch, Paris I-er, metro: Tuillerie, uroczysta akademia ku czci Świętego Andrzeja Boboli, patrona Polski, na którą serdecznie zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki.

Zarząd.

Zaraz po akademii zostanie odegrana sztuczka teatralna p. t. „Wuj z Ameryki" przez zespół artystów polskich.

*

KONSTYTUCJA 3 MAJA W GRENAY

W dniu 4-go maja towarzystwa katolickie w Grenay (Pas de Calais) obchodziły uroczyście rocznicę uchwalenia Konstytucji 1791 r.

Akademii przewodniczy prezes Związku Polskich Mężów Katolickich, F. Ratajczak. Po powitaniu obecnych wskazuje na najważniejsze postanowienia Konstytucji i na wskazówki, jakie mamy z nich wyciągnąć. Referat na temat Konstytucji 3 Maja wygłosił p. mec. Rudowski, Sekretarz administracyjny Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. Obchód był urozmaicony śpiewami chóru „Słowik z nad Lonaty", który posiada w swym gronie sporo dobrych głosów, umiejętnie prowadzonych przez dyrygenta. Dzieci z Grenay w narodowych strojach popisywały się śpiewami zwykłymi oraz śpiewami interpretowanymi. Burze oklasków nagrodziły młodocianych artystów. Entuzjastycznie przyjęto występy dzieci z 12-ki i 14-ki Lens, które, prócz śpiewów, dały kilka deklamacji. — Sztuczka „To polityka", odegrana udatnie, wprowadziła na salę wiele humoru. — Występy KSMP. męskiego z Grenay w polce - węgierce i monologach dopełniły pięknie całości.

Pierwsza po uwolnieniu Francji uroczystość w Grenay spotkała się z sympatią ze strony kolonii, która zapełniła po brzegi salę.

*

ŚWIĘTO 3-go MAJA W METZU

Polska Kolonia Metz obchodziła uroczyście rocznicę 3-cio Majową.

Rano, o godzinie 9 tej, odbyła się Msza św. na intencję Polski, odprawiona przez Ks. Proboszcza Miedzińskiego. Organizacje Polskie wzięły w niej udział ze sztandarami. O godzinie 17 tej, na sali Faber, odbyła się akademia, na program której złożyły się: przemówienia Ks. Miedzińskiego i p. Kukuryka, przedstawiciela C. Z. P., referat o Konstytucji 3-go Maja p. Salamona oraz występy chóru kościelnego oraz deklamacje dzieci i p. Urbaniaka. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

Polonia Metzowska, mimo słynnego Foir'u, na obchód przybyła bardzo licznie, czym dała dowód, jak b. przywiązana jest do podobnych świąt i odczuwa potrzebę przejawów życia patriotycznego.

*

WALNE ZEBRANIE VIII-go OKRĘGU POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

Metz. — Zarząd VIII-go Okręgu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego powiadamia wszystkie Towarzystwa, wchodzące w skład okręgu, że 26. V. w II-gie Święto Zielonych Świąt odbędzie się Walne zebranie Okręgu w Metzu — przy ulicy, rue l'Abbe Risse, 7. Godz. 10 — Msza św. z kazaniem, poczem 1-sza część obrad do godz. 1-szej. Po przerwie obiadowej — o godz. 2-ej — wybór zarządu Okręgu i referat. Na zakończenie — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu w kaplicy.

Każde towarzystwo wysyła trzech delegatów. Konieczny udział delegatów wszystkich towarzystw. W zebraniu wezmą udział przedstawiciele Centrali Zjednoczenia.

Za zarząd:
Piotrowski St. prez. Ks. Dyr. Neumann.

*

W 18-tą ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA ŚW. BARBARY

Tucquegnieux. — W niedzielę, 13-go kwietnia urządziło Towarzystwo św. Barbary wieczorek wielkanocny z okazji 18-ej rocznicy swego założenia. Msza św. i wspólna Komunia św. odbyła się już tydzień przedtem, w Wielkanoc, na zakończenie Misji, głoszonych przez Ojca Władysława z Toulouse. Wieczorek rozpoczęto pieśnią „Wesoły nam dzień dziś nastał. Prezes Sekulak powitał wszystkich zebranych. W czasie wieczorku siedem dziewczynek wygłosiło wierszyki wielkanocne. Przemówił skolei Ks. Proboszcz Neuman o święconym, poczem wszyscy dzielili się jajkiem. Teraz rozpoczęła się prawie 5-godzinna kawka, w czasie której dużo śpiewano, i wygłoszono wiele anegdot. Zakończono późno wieczorem uroczystość odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy"

S. D.

*

Z UROCZYSTOŚCI WIECZORU TEATRALNEGO

Haillicourt 2. — Od czasu założenia po raz pierwszy został urządzony staraniem Bractwa Różańca Żywego, wieczór teatralny, w miejscowym Patronażu. Cała salka została wypełniona po brzegi rodakami. Przewodnicząca Bractwa, pani Walkowiak, powitała w serdecznych słowach wszystkich obecnych. Po odśpiewaniu

jednej zwrotki „Zawitaj, Matko Różańca Świętego", zostały odegrane: dramat w 4 aktach „Życie Św. Germeny', jednoaktówka „Ostatnie Zdrowaś" — oraz komedyjka „Końska kuracja"'. Należy podkreślić udane występy K. S. M. P. Ż. i M. z inscenizacją „Na drogę życia", kilkoma piosenkami i monologami. Na wieczór teatralny przybył Dyrektor Związku Bractw we Francji, Ks. Kanonik Dziekań Szewczyk Antoni oraz miejscowy proboszcz francuski — ks. Leveque.

Bractwo Różańca Żywego składa serdeczne podziękowanie aktorom i K. S. M. P. za bezinteresowne odegranie sztuk i śpiewów, oraz wszystkim obecnym za poparcie wieczoru.

Nowe Zarządy

BRACTWO RÓŻAŃCOWE

Joeuf. — Przez trzy dni odbywały się Rekolekcje, wygłaszane przez Ks. Dąbrowskiego.

Po skończonej nauce ks. Dąbrowski, przewodniczył Walnemu zebraniu Bractwa Różańca św., na którym został obrany następujący zarząd.

Prezeska. — Wolska Marianna (ponownie). — Rue Eugene Bastien 1.
Sekretarka — Ślęzak Helena (ponownie). Rue du Jeprez, 104.
Skarbniczka. — Grzelak Marianna (ponownie). Rue Commerce, 29.

Helena Ślęzak, sekretarka.

*

BRACTWO ŻYWEGO RÓŻAŃCA NIEWIAST

Ferronniere. — Prezeska — Kozłowska Emma, Ferronniere, nr 134, Frais Marais Douai (Nord); zast. — Napierała Anna; sekretarka — Kopeć Wiktoria, Ferronniere, nr 218, Frais Marais, Douai (Nord); zast. — Komolka Katarzyna; skarbniczka — Kozłowska Tekla; zast. — Krasik; rewizorki kasy — Minta Maria i Drzymała Władysława; chorążna — Bienaczyk; asyst. — Hulalka i Komolka.

*

TOW. ŚW. BARBARY

La Machine. — Prezes — Mielcarek Teofil, Cite des Minimes, rue 3 nr. 8; zast. — Bielecki Stefan; sekret. — Kryś Franciszek; zast. — Broda Stanisław; skarbn. — Frąckowiak Władysław; chorąży — Orłowski Władysław; bibliot. — Białek Teofil.

Zebrania odbywają się w drugą niedzielę każdego miesiąca na salce p. Jaworskiego.

Odpowiedzi Redakcji

Wszelką korespondencję, dotyczącą Belgii, Holandii i W. Ks. Luksemburskiego, uprasza się przesyłać do przedstawicielstwa naszej redakcji, 28, rue du Parnasse, Bruxelles — „Polska Wierna".

P. R. Lipiński, Scotland. — Nie posiadamy zbioru obrazkowego Litanii Loretańskiej.

C. K. Lille. — Uroczystość 3-majową w Lille i w Paryżu, organizowało w tym roku Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji przy współudziale związków Centralnego Związku Polaków. Nie sądzimy jednak ,jak Pan, żeby to właśnie było powodem dziwnego przemilczenia tych obchodów w prasie, zbliżonej do C. Z. P.

BELGJA

Uroczystości Trzeciomajowe

Jesteśmy jeszcze w nieco trzeciomajowych nastrojach.

Nastroje te będą zresztą trwały czas dłuższy w tym roku. Zaraz wyjaśnię, dlaczego. Przedtem jednak wypada poświęcić parę słów sprawozdaniu z samego dnia rocznicy.

Uroczystości w Brukseli zaczęły się o godz. 11 Mszą świętą, odprawioną w kościele przy avenue Brugmann. O godz. 3 po poł. w kolegiacie Św. Guduli odśpiewane zostało przez Mgr. Boone, w asyście księży polskich, uroczyste **„Te Deum"**. Podkreślić należy obecność przewodniczących obu izb parlamentu belgijskiego, pomimo, że organizatorem święta była „faszystowska" Rada Polonii i Związek Polaków w Belgii. Spotkaliśmy się z resztą z wypadkiem, gdy jedna z bardzo poważnych organizacji belgijskich odpowiedziała na zaproszenie Rady Polonii zapytaniem, czy przypadkiem nie jest to inicjatywa „czerwonego" poselstwa, bo w takim razie musieliby z przykrością zrezygnować z wysłania swoich przedstawicieli.

Wieczorem, w świetlicy Bratniej Pomocy Studentów, przy ul. Vanderkindere, odbyła się **akademia**. Zagaił ją prezes Związku Polaków, p. Pawlicki, po czym p. Bader, prezes Rady Polonii, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Część artystyczną programu wypełnili p. p.: Bojakowski (śpiew), Cywińska (akompaniament), Dymecki (recytacje) i Kuczyk (fortepian). Po akademii zebrani licznie goście zostali zaproszeni na lampkę wina.

Ponieważ zaś majowa rocznica w najcięższych nawet czasach była zawsze świętem radości, nie smutku, wieczór zakończył się zabawą taneczną, zorganizowaną przez Bratnią Pomoc.

Teraz możemy powrócić do poruszonego na wstępie tematu.

Do tradycji trzeciomajowej należą zbiórki na szkolnictwo i oświatę. W tym zaś właśnie roku szkolnictwo polskie w Belgii znalazło się w niesłychanie ciężkich warunkach materialnych. Częściowo przyszedł z pomocą Polski Instytut Naukowy, przyjmując na swoje stypendia część nauczycieli, ale to jeszcze nie wystarcza. Doceniając wagę sprawy zapewnienia dzieciom nauki języka ojczystego, organizacje, skupione w Radzie Polonii ze Związkiem Polaków na czele, postanowiły przeprowadzić w tym roku jaknajbardziej energiczną akcję zbiórki na **Fundusz Szkolny** (Dar 3-go Maja). Utworzono komitet centralny, składający się z przedstawicieli wszystkich zrzeszonych organizacji i instytucji, oraz komitety okręgowe, pozostające pod przewodnictwem prezesów okręgów Związku Polaków, a w Brukseli pod przewodnictwem dr. J. Korab - Brzozowskiego, vice - przewodniczącym jest ks. J. Przygoda, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii.

Akcja zbiórkowa, która będzie trwać conajmniej przez miesiąc, pójdzie dwiema drogami. Polegać ona będzie z jednej strony na dobrowolnych datkach, a nawet opodatkowaniu się członków organizacji polskich, z drugiej — na urządzaniu specjalnych imprez, dochód z których zasili Fundusz Szkolny. Niektóre wyniki już są godne podkreślenia. Tak naprzykład, zbiórka, przeprowadzona podczas akademii trzeciomajowej w Brukseli, przyniosła ponad 1.100 franków belgijskich (około 5.000 franków francuskich), a podczas nabożeństwa — 1263 fr. 45 cm. Szczegóły tej akcji będziemy podawali w dalszym ciągu w następnych korespondencjach

*

Jeżeli chodzi o Belgię, to najbardziej ją w tej chwili pasjonuje przebieg francuskiego przesilenia rządowego i pytanie, czy powiedzie się we Francji — przeprowadzony wcześniej i uwieńczony powodzeniem w Belgii, eksperyment odsunięcia komunistów od udziału w rządzie. A ze spraw czysto wewnętrznych warto jedynie wspomnieć o **Kongresie Wallońskim** z 4-go maja.

Przedtem jednak potrzeba parę ogólniejszych wyjaśnień.

Współczesna Belgia, od chwili uzyskania niepodległości oparła się przede wszystkim na elemencie wallońskim, części ludności, mówiącej dialektem języka francuskiego. Różnica jednak w przyroście ludności w prowincjach flamandzkich i wallońskich doprowadziła do stanu, w którym wallonowie znaleźli się w mniejszości. Nowa większość flamandzka nie była skłonna tolerować dłużej stanu rzeczy, który ją niewątpliwie upośledzał. Ostatecznie, normalną drogą parlamentarną, uzyskała ona co najmniej równouprawnienie, a nawet pewne przywileje, kosztem dawniejszych przywilejów wallońskich.

Dodać należy, że o ile w prowincjach flamandzkich istnieje znaczna większość katolicka, o tyle Wallonia jest raczej „różowa" lub nawet „czerwona". Do problemu językowego dołączył się w ten sposób polityczny, a w wyniku powstał ruch narodowy walloński, domagający się najpierw przywrócenia dawnej sytuacji, a następnie — gdy okazało się to zupełnie niemożliwe — autonomii dla prowincji wallońskich.

W roku ubiegłym doszło właśnie na Kongresie tego ruchu do dość zabawnej historii, gdy, podniecona własnym hałasem sala, uchwaliła w zapale wiecowym rezolucję, domagającą się ni mniej, ni więcej tylko oderwania prowincji wallońskich od Belgii. Potem był kłopot, jak tę nieprzyjemną sprawę zatuszować. Na rachunek wyrobienia dojrzałości politycznej społeczeństwa belgijskiego trzeba zapisać, że nie wzięto tego naogół zbyt tragicznie. Była raczej tylko okazja do śmiechu, tym łatwiejsza, że — właśnie ze względów politycznych — wśród najbardziej zapalonych bojowników ruchu wallońskiego można podobno znaleźć ludzi, którzy u siebie w domu mówią tylko po flamandzku.

Obecnie nie dopuszczono do podobnej sensacji, chociaż sprawozdania z obrad kongresu zawierają szereg momentów raczej zabawnych. Ostatecznie uchwalona rezolucja domaga się przekształcenia Belgii w państwo federalne. Inicjatywa ta niewiele ma szans powodzenia, Ze względu jednak na to, że — znów ze względów politycznych — zaangażowani są w niej wybitni przywódcy partyjni wszystkich stronnictw poza społeczno - katolickim, dostarczy ona dużo pola do popisu dziennikarzom, mówcom wiecowym i parlamentarzystom, zatrudni na czas pewien paru szlachetnych idealistów, o wiele liczniejszą grupą łowców ryb w mętnej wodzie i wszystkich rozsądnych ludzi, którzy będą chcieli znaleźć jakieś wyjście z tej awantury.

A szkoda. Sprawa języka i kultury francuskiej w Belgii jest sprawą naprawdę sympatyczną i godną obrony. Tylko nie kosztem samej Belgii i dalszego rozdrażnienia i tak już dostatecznie podzielonego świata.

Tadeusz OKSZA.

*

LIEGE

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ

W niedzielę, 20 kwietnia b. r. odprawił wśród rodaków okr. Liege — pierwszą Mszę św. nowowyświęcony w Gandawie kapłan — Polak, ks. Brunon PELLOWSKI, z diecezji Chełmińskiej (Pomorze).

Jako seminarzysta ,któremu studia teologiczne przerwała wojna, został ks. Brunon wywieziony do robót w Niemczech, skąd, po uwolnieniu, został skierowany przez przyjaciół, celem dokończenia studiów do Seminarium Duchownego w Gandawie.

Kapelan Polaków prowincji Leodyjskiej, ks. Wal. Nowacki przygotował neoprezbiterowi przy pomocy ofiarnych rodaków z Sezaing, Montegnée, Liege, Jemeppe, Ans, Retune i t. d. uroczystość prymicyjną, jakiej kościół św. Małgorzaty w Liege jeszcze nie widział. Polacy i Belgowie uczcili młodego kapłana w niezwykle uroczysty i wzruszający sposób. I to tak w świątyni samej jak i po południu, w sali belgijskiego Cercle Catholique, gdzie harcerze polscy pięknym programem okolicznościowym złożyli hołd gorących serc polskich i katolickich kapłanowi - rodakowi, jak — wreszcie — wieczorem w świetlicy polskiej Koło Przyjaciół Harcerzy, Koło Polek i Członkinie Różańca św., wszyscy prześcigali się w okazaniu SERCA Słudze Bożemu i Przyjacielowi.

Drugą Mszę św. uroczystą odprawił ks. Pellowski tej samej niedzieli w kaplicy polskiej w Retinne, w tej najliczniejszej kolonii rodaczej. Tam i tu — asystentem przy ołtarzu był miejscowy duszpasterz Polaków — ks. W. Nowacki; tu i tam kazanie prymicyjne wygłosił Rektor P. M. K., ks. J. Przygoda z Brukseli; tu, w Retinne, jak tam w Liege, dziatwa polska i harcerstwo, młodzież i starsi z chórów oraz całe polskie społeczeństwo, stanowili naturalny, serdeczny krąg przyjaciół rodziny młodego kapłana, nowego bojownika o Polskę Chrystusową i o bożych ludzi wśród rodaków!

Polonia katolicka z okr. Liege pięknie się spisała onego niezapomnianego dnia prymicji Ks. Br. Pellowskiego! **(Rr).**

Ś. P. SZYMAŃSKA MARIA

Sainte Marie aux Chenes (Moselle). — **Dnia 13 kwietnia zmarła po krótkich cierpieniach na udar serca ś. p. Szymańska Maria, długoletnia prezeska tut. Bractwa Matek Różańcowych, osierocając swego męża i sześcioro dzieci. Zmarła była gorliwą kolporterką „Pol ki Wiernej" w kolonii. Pogrzeb odbył się dnia 16. IV. przy udziale całej ko onii, jak i duszpasterza polskiego Ks. Miedzińskiego z Metzu R. i p.**

Rozrywki umysłowe

Pod redakcją S. LELIWY.

Nr. 16.
REBUS
(punktów 3)

***

Nr 17.
SZARADA
Punktów 9.

Za moich młodych lat
Piękniejszym bywał świat,
Dziś nie ma takiej wiosny,
Posępny i żałosny
Pokrywa ziemię cień.

„Trzy — sześć — pięć" lubi pleść
Góralom cudną wieść,
Legendę „czwarte — siedem":
O butnych Tatr rycerzach,
Kaj śpiący rój ich leży,
Zakutych w stal i hełm.

„Raz — drugi", mężny wódz
Marsowym rzutem ócz
Przegląda śpiące woje:
„Raz — siódme" w żyłach krew
I patrząc w giermki swoje,
Azali — słucha — zew?

*

Nr 18.
REBUS
(punktów 3)

*

Rozwiązania nadsyłać do dnia 8. VI.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z N-ru 13.
Rebus Nr 8.

Na dolinie zawierucha,
Wiatr ze śniegiem dmie,
Na kominie ogień bucha,
Trzaska w koło mnie.

SYLABÓWKA N 9.

1.Zodiak. 2. Konar. 3. Obóz. 4. Szczęsny. 5 Straż. 6 Arno. 7. Kraków. 8 Staszic. 9. Zjednoczony. 10. Cep. 11. Zimno. 12. Usłuż. 13. Cło. 14. Königsberg. 15. Alina.

Z. Kossak Szczucka. „Krzyżowcy". „Pożoga".

NAGRODY OTRZYMUJĄ
Teresa Malinowska — Rosieres.
Mr. Witold — Paryż.
Handzel Bernard — Chevilly.

JAK GOTOWAĆ

PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK KUCHARSTWA W 12 ZESZYTACH

Wyszło z druku 3 zeszyty. Dalsze ukazywać się będą co dwa tygodnie.

CENA ZESZYTU Frs 45.—

Do nabycia
KSIĘGARNIA „LIBELLA"
12, rue St Louis en l'Ile, 12 — Paris IV.
Metro: Sully Morland.

KANCELARIA ADWOKACKA
pod kierownictwem Doktora Praw
S. Olśnicki
Tłumacz Przysięgły przy Sądach Franc.
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Metro: WAGRAM Tel. Wagram 88:91
Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji itp. — Pełnomocnictwa. — obrona w sądach

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE.
Doktór Praw
Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy: sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe.
PORADY BEZPŁATNE
Dr. LEON SZELĄGOWSKI
3, rue Debrousse
PARIS 16
Metro: Alma Marceau
Kancelaria otwarta od 9 — 12-tej i od 5 — 7-ej wieczorem.

AMERICANA

Nakłady dzienne prasy amerykańskiej osiągnęły w roku 1946 cyfrę prawie 51 milionów egzemplarzy. Wzrost o dwa i pół miliona w porównaniu z rokiem ubiegłym.

*

Na liście „bestsellerów" ukazała się książka ambasadora J. Ciechanowskiego „Defeat in Victory". Z dziewiątego miejsca przesunęła się ona na siódme.

*

Film Metro Goldwyn Mayer „The beginning of the end" jest próbą odtworzenia na taśmie filmowej historii narodzin ery atomowej. Najlepszym fragmentem tego filmu jest przejmujący grozą obraz wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą i płonące miasto.

*

J. P. Morgan, filantrop - milioner, który wydał na cele filantropijne 35 milionów dolarów w ciągu swego życia, pozostawił majątek wartości 16 milionów dolarów, z których spadkobiercy otrzymają jedynie cztery i pół miliona, po odciągnięciu podatków.

*

W Salem, w stanie Oregon, 10-letni Jerzy Burns zjawił się w senacie stanowym, by zaprotestować przeciwko ustawie, zabraniającej używania ogni sztucznych w dniu 4 lipca, w święto narodowe amerykańskie. „To okropne — skarżył się młodociany obywatel — wydaje się człowiekowi, że wszystko, co sprawia radość, jest dzisiaj uważane za niebezpieczne, niemoralne i bezprawne!".

*

Szatniarka z drogiej restauracji nowojorskiej obchodziła dwudziestolecie swego lukratywnego zawodu (200 dolarów tygodniowo), wręczając napiwek (25 centów) każdemu z gości, odwiedzających restaurację w dniu tej rocznicy. Koszt ogólny: 50 dolarów.

(„Tygodnik Polski").

*

Bledną gwiazdy tego świata:

Zmarło bożyszcze gangsterów amerykańskich — Al Capone.

Bohater piłki nożnej Filczok, jest wmieszany w sprawę przekupstwa.

Bohater pięściarstwa, Rocky Graziano — podobnie.

Drugi bohater pięściarstwa, także z czasu wojny, Barney Ross, był przez długi czas w sanatorium, gdzie się leczył ze skutków nadmiernego używania narkotyków. Obecnie wypuszczony został na wolność — uleczony.

*

Zielone dolarki, tak mile widziane, niestety nie zostają zawsze w jednych rękach, przeciwnie, szybko, trochę nawet za szybko, wędrują z rąk do rąk. Takie przechodzenie z rąk do rąk, oczywiście, powoduje wycieranie się druku: osłabienie banknotu, choć robiony on jest ze specjalnego papieru. Życie dolara trwa przeciętnie sześć miesięcy. Po sześciu miesiącach wraca do Washingtonu, gdzie jest chemicznie czyszczony lub niszczony.

*

Statystyka wykazuje, że przeciętna biała matka amerykańska, wydaje na świat 2,7 dzieci, zaś przeciętna matka murzyńska 3,5 dzieci. Można bez wielkiego kłopotu i bez znajomości wysokiej matematyki obliczyć, co ta prawda statystyczna znaczy w obliczeniu na daleką metę. Oznacza to, że czarna rasa z czasem wypchnie białą rasę.

*

Najmodniejszą malarką w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 85-letnia gosposia wiejska Anna Maria Moses. Zaczęła malować w wieku 80 lat, gdyż nie mogła już robić pończoch na drutach, bo jej grabiały palce. Obecnie jest już po 38-mej wystawie swych prac malarskich, a katalogi galerii umieszczają jej dzieła pod rubryką: „Babcia Moses — prymityw amerykański".

*

Mieszkańcy Hollywood są bardzo rozżaleni, bo profesor uniwersytetu w Harward, p. Carle Zimmermann tak ich scharakteryzował: „Ludność pozbierana i bez dzieci, stosunkowo prostotliwa i o dość niskim poziomie intelektualnym".

*

Fabrykanci łóżek w Chicago musieli przedłużyć wymiar łóżek o 10 cm., gdyż, jak twierdzą, przeciętny wzrost Amerykan powiększył się ostatnio.

*

W Boomeville (Kentucky) przyprowadzono do więzienia niejakiego Lestera Litle, człowieka ogromnego wzrostu, lecz tak chudego, że trzeba było wstawić w jego celi dodatkowe pręty w kratach.

*

W Crowpoint, w stanie Indiana, pewien człowiek oskarżony o kradzież, przyznał się do winy, lecz na swą obronę niespodziewanie zaczął śpiewać nieznane kolendy w tak wzruszający sposób, że przejęty sędzia uwolnił go od kary.

*

Psy tworzą wybitną pozycję w budżecie amerykanina. Obliczono ostatnio, że weterynarze otrzymują rocznie za samo leczenie czworonożnych przyjaciół człowieka w Stanach Zjednoczonych 7 milionów dolarów. Kiedy dodamy do tej cyfry kwotę 3.000.000 dolarów, przeznaczoną na kupno obroży i kagańców, otrzymamy piękną sumę — 10.000.000 dolarów.

Zaprawdę — kochane i drogie psy!

*

W Ameryce można wszystko kupić: nylony. wódkę szkocką, oczy ludzkie... czego tylko dusza zapragnie. Można kupić i sprzedać. A gdy ktoś ma pieniądze, może nawet kupić... miasto. Prasa podaje wiadomość, że niejaki Earl Thomas Scott kupił przed kilkoma dniami miasteczko Dixie w Idaho. Stał się właścicielem miasta... nowy jakiś feudalny lord amerykański.

Z KSIAŻEK

„PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ INTELIGENCJI POLSKIEJ"

J. Chałasiński — J. Ulatowski. Wydawnictwo Instytutu Literackiego — Biblioteka społeczno - polityczna. — Rzym 1947.

Na książkę tę składają się — broszura prof. uniwersytetu łódzkiego — J. Chałasińskiego, dwa jego artykuły dyskusyjne z krytykami krajowymi oraz artykuł polemiczny J. Ulatowskiego, napisany na emigracji. a więc w warunkach zupełnej swobody wypowiadania swych myśli i zapatrywań.

Praca Chałasińskiego to typowy przykład artykułów lub odczytów, wygłaszanych przez uczonych czy pseudouczonych zwolenników obecnego reżymu w Polsce. Niejednokrotnie przybiera ona charakter paszkwilu na inteligencję polską, ocenianą przecież tak wysoko przez obcokrajowców, znających nasze społeczeństwo. Broszura roi się od złośliwości, od twierdzeń, nie popartych dowodami, od niekonsekwencji. Słuszną krytykę błędów inteligencji polskiej spotykamy prawie wyłącznie w cytatach wypowiedzi innych uczonych.

Jeżeli mimo wszystko namawiam do przeczytania, a nawet do kupna tej książki. to ze względu na kapitalny artykuł polemiczny J. Ulatowskiego. W sposób poważny, a jednak nie pozbawiony humoru, autor rozprawia się z twierdzeniami Chałasińskiego, wykazując płytkość jego założeń, celowe przymykanie oczu na pierwszorzędnej wagi czynniki, wpływające na rozwój lub postępowanie inteligencji polskiej (wpływy zaborów), a wreszcie, w sposób jasny i słuszny, wypowiada własne myśli na temat przeszłości. rozwoju i przyszłości naszej inteligencji. Zwraca przy tym Ulatowski uwagę na charakterystyczną dla „demokratycznych" uczonych i publicystów w Kraju wadę myślenia „inteligenckiego". Zarówno Chałasiński, jak i Żółkiewski istotę sytuacji dostrzegają w rozdźwięku między inteligencją polską a polskim ludem. Obaj biją się w piersi za całą inteligencję i w jej imieniu szukają środków ekspiacji. Z typowo inteligenckim sentymentalizmem (a może to jeszcze co innego?) kierują swój korny wzrok ku ludowi, powołanemu sędziemu ich grzechów, gotowi przysiądz posłuszeństwo potęgom. które ten „lud" biorą przed inteligencją w „obronę".

Książka wydana jest w miłej dla oka szacie graficznej, korekta przeprowadzona starannie — na 200 str. druku zauważyłem tylko dwa błędy zecerskie.

T. J.

*

Podane tu książki nabyć można za pośrednictwem księgarni „LIBELLA" — 12, rue Saint Louis en l'Ile, 12 — Paris IV.

Figle i wybryki małpek BOMBO i FIKI

Plantowy Mateusz
Przy fajce po robocie,
Nawet nie zauwlżył
Dwuch małpek na płocie

Pierwszy skoczył Fiki,
Za nim Bombo leci,
A plantowy wpada,
W taczkę, pełną śmieci.

Bombo łapie miotłę,
Fiki zaś kapelusz,
A wśród kurzu chmury
Został Pan Mateusz.

Zobaczycie, jakie
Zajść mogą wypadki,
Kiedy dwom małpkom
Wyrwać się uda z klatki.

IMPRIMERIE RICHARD — BOT. 43-05
Gérant: L. CHARPENTIER
No d'Autorisation 1322

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

D. Dowojna - Bienaimé
Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu
Tłum. oficj, do ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Paul,

PIERWSZY POLSKI SKLEP WYROBÓW SKÓRZANYCH W PARYŻU
WŁ. MAŁŻ. ZIMIŃSCY.
„CHEZ VOUS, MADAME"
17, rue de Suez, 17 — Paris XVIII.
POLECA:
torebki damskie — puderniczki — paski — teczki — portfele — papierośnice
Modernizacja torebek damskich
DLA POLAKÓW ZNIŻKA SPECJALNA.

Oczyszczający krew
„AVRANIN"
Indyjski balsam,
Odmłodzenie organizmu, anemia, reumatyzm, choroby nerwowe i skórne (egzema, liszaje i inne). Jest do nabycia w aptekach paryskich: 6, Place de Clichy 106, Bld Montparnasse, 77, Bld de Grenelle, 24, rue de la Paix, oraz w aptekach: J. Gaillard, 12, av de Lievin — Lens (Pas de Calais);; Pharmacie p. Dardin — Harnes (P. de Calais); Pharmacie Centrale P. Roault, 36, Rue Jean Jaures oraz w aptece, 11, rue Jean Jaures — Lens (Pas de Calais). Bruxelles — (Belgique), 25, rue Saint Michel. — Zamieszkali na prowincji mogą zgłaszać zapotrzebowania, pisząc po polsku lub po francusku do:
Ste LABORATOIRE „AWRANIN"
6, rue Maublanc 6. — Paris XV.
Metro: Vaugirard (visa No 1872-3393) Tel.: VAL 65-69.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint - Honoré, — PARIS 1.
Telefon: OPEra 37-69.
PRENUMERATA: Kwartalna .. 90 fr. — Półroczna — 180 fr.
C/c. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.
Cena pojedyńczego egzemplarza we Francji ..... 8 fr.
w Holandii ..... 0,20 c. w Belgii ..... 3 fr.